Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok XV. Kraków, niedziela 21 sierpnia 1932 Nr. 228

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rezolucja polityczna i manifest konferencji żydowskiej

Końcowe uchwały konferencji genewskiej

Genewa. 19. 8. ŻAT. Światowa konferencja żydowska przed zakończeniem obrad **uchwaliła jednomyślnie obszerną rezolucję polityczną, której główne wytyczne opiewają:** Po wojnie naród żydowski uzyskał pełne gwarancje swych praw obywatelskich i narodowych. Później rozpętała się w szeregu państw **krucjata przeciw żydostwu, nastąpiły szykany przeciw młodzieży żydowskiej, wystąpienia przeciw handlowi i przemysłowi żydowskiemu, próby ograniczenia praw w drodze ustawodawczej, zapowiedź konfiskat majątków itd.** Stwierdzając te wszystkie etapy krucjaty antyżydowskiej, **rezolucja zakłada stanowczy protest przeciw prześladowaniom narodu żydowskiego.**

Zarazem uchwalono wydać uroczysty manifest do żydostwa, którego ostateczną redakcję powierzono Egzekutywie.

Po powzięciu powyższych uchwał wygłosił rab. Wise końcowe przemówienie, poczem prezes Motzkin zamknął obrady konferencji.

Na mocy powziętej przez konferencję uchwały, Centralne biuro światowego Kongresu żydowskiego urzędować będzie w Nowym Jorku, zaś biuro pomocnicze uruchomione będzie w Berlinie.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Dr. M. Kahany (Genewa): Nadzieje i zgrzyty
Dr. Dawid Lazer: Post-scriptum do karaimszczyzny
(-si): Smutna groteska asymilacji niemieckiej
Leon Eisner: Zawiedzione nadzieje drzewnictwa polskiego
„Krucjata przeciko żydom“
Bohaterski lot prof. Piccarda
Czy lokatorom wolno „strajkować“?
DZIAŁ BRIDŻOWY.

Dalszy odwrót Hitlera

Nie żądał władzy à la Mussolini i nie zamierza maszerować na Berlin

Nowy Jork, 19. 8. Adolf Hitler udzielił przedstawicielowi agenc. amerykańskiej „Associated Press“ wywiadu, w którym m. in. oświadczył: „Narodowi socjaliści nie posiadają wprawdzie potrzebnej do sprawowania rządów większości, jednak bez nich jest również rząd legalny nie do pomyślenia. Ze swej pewnej pozycji będą zatem hitlerowcy oczekiwali dalszego rozwoju wypadków. **Dalej zaprzeczył Hitler, jakoby żądał władzy podobnej, jaką ma Mussolini we Włoszech, twierdząc, że wyrażenie jego zostało przekręcone. Nie jest również prawdą, że narodowi socjaliści żądają całej władzy, czego dowodem, że nie żądali wcale teki ministra Reichswehry. Co się tyczy tolerancji obecnego rządu, to narodowi socjaliści zobowiązali się popierać rząd v. Papena tylko tak długo, dokąd polityka jego będzie odpowiadała ich stanowisku.**

Hitler podkreślił następnie, że porozumienie z Francją nie jest możliwe jak długo Francja nie zmieni swej taktyki wobec Niemiec. Zapytany wreszcie o poruszaną często kwestję marszu na Berlin Hitler odparł, **że armja jego jest tak zdyscyplinowana, że nie porwie się do żadnego czynu nielegalnego. „Nie chodzi zresztą o to — zakończył Hitler — kto będzie maszerował do Berlina, lecz raczej, kto będzie musiał wymaszerować stamtąd“.**

Konflikt między Stahlhelmem a hitlerowcami

Berlin 19. 8. Pomiędzy kierownictwem Stahlhelmu a narodowymi socjalistami wywiązała się drastyczna dyskusja, w wyniku której przywódca Stahlhelmu w Berlinie mjr. Stephani zaskarżył organ hitlerowców „Angriff“ o obrazę czci i zniesławienie. Jak wywodzi mjr. Stephani na łamach „Kreuzzeitung“, oddział szturmówek, który w ubiegłym tygodniu koncentrował się na północy od Berlina, usiłował rekwirować u członków Stahlhelmu samochody, grożąc w razie oporu użyciem broni. Według innych informacyj z Brandenburgji, umundurowani i uzbrojeni hitlerowcy domagali się od członków Stahlhelmu wydania im broni. Kierownictwo Stahlhelmu wydało członkom swoich organizacyj rozkaz przeciwstawiania się zakusom hitlerowców i zawiadomienia o swoich spostrzeżeniach władz pruskich. Organ hitlerowców zarzucił wobec tego stahlhelmowcom donosicielstwo.

* * *

Berlin 19. 8. (Sch) W lokalach hitlerowców w Rendsburgu w Szlezwiku dokonała policja rewizji konfiskując 18 granatów ręcznych, 800 naboi i większą ilość rewolwerów i innej broni.

Socjaliści zażądają ustąpienia rządu v. Papena

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin 19. 8. (Sch) Frakcja socjalno-demokratyczna nowego Reichstagu odbyła dziś pierwsze posiedzenie, na którem **uchwalono na pierwszem posiedzeniu Reichstagu postawić wniosek o wyrażenie rządowi v. Papena votum nieufności.** Drugi wniosek, jaki będzie postawiony, będzie się domagał **zniesienia wszystkich dekretów, wydanych przez rząd v. Papena.**

Klara Zetkin jednak nie otworzy Reichstagu

Berlin 19. 8. (Sch) Dzienniki komunistyczne donoszą, że bawiąca w Rosji posłanka komunistyczna Klara Zetkin, która z tytułu starszeństwa miała dokonać otwarcia Reichstagu, zachorowała i prawdopodobnie nie będzie mogła przyjechać do Berlina.

17 kilometrów nad powierzchnią ziemi

Prof. Piccard o swym locie w stratosferę

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Rzym 19. 8. (Kl) Po przybyciu do Desenzano prof. Piccard udzielił wczoraj wieczór przedstawicielom prasy wywiadu, w którym w głównych zarysach podał przebieg swej podróży w stratosferę. **Oświadczył on, że już po 3 godzinach dotarł do wysokości 16.500 metrów. Może zresztą z czystem sumieniem powiedzieć, że w pewnych chwilach zbliżał się do 17 kilometra ponad powierzchnię kuli ziemskiej. Na tej wysokości było bardzo nieswojo. Niebo nie ma tam już koloru błękitnego, lecz ciemny. Instrumenty wskazywały 55 stopni mrozu. Nie można się było dobrze orjentować w sytuacji, ponieważ ziemia była ledwie widoczna.**

Początkowo balon dostał się w silny prąd powietrzny, później jednak było dość spokojnie. Powietrze było do tego stopnia nieruchome, że nad jeziorem Garda balon stał prawie w miejscu przez dwie godziny.

Lot udał się w całej pełni. Instrumenty naukowe pracowały znakomicie. Co się tyczy rezultatów naukowych, to w tym kierunku nie może jeszcze prof. Piccard udzielić bliższych szczegółów, jest jednak pewny, że i ta strona wykaże znaczne postępy.

Odbiór radjowy nie był szczególny. **Sygnały otrzymywane z ziemi niezawsze były możliwe do zrozumienia, gdyż nie były wolne od przeszkód i zniekształceń. Telegrafowanie przychodziło prof. Piccardowi z trudem, gdyż z zimna kostniały mu palce. W ciągu podróży balon unoszony był z szybkością przeciętną 25 km. na godzinę. Wszystkie eksperymenty, jakie po stanowił przeprowadzić, zostały w spokoju przeprowadzone.**

„Messagero“ donosi, że prof. Piccard **zapowiedział, iż w roku przyszłym dokona jeszcze jednego lotu w stratosferę z nad brzegów zatoki Hudsona, celem zbadania wpływów promieni słonecznych na magnetyczne linje ziemi**

Medjolan 19. 8. (Kl) Prof. Piccard, który już w zupełności wypoczął po trudach lotu w stratosferę, przyjął dziś ponownie w Desenzano dziennikarzy, i oświadczył, że z lotu swego jest w zupełności zadowolony, gdyż uzupełnił sobie te spostrzeżenia i obliczenia, których podczas pierwszego lotu nie mógł zrobić.

(Zob. art. na str. 10

OZJASZ THON

Po genewskiej konferencji

Powiem odrazu i bez ogródek: Chwała Bogu, że się już skończyła! Na tę wiadomość ŻAT-nej cały czas czekałem, a ona jakby umyślnie tak długo gadała zupełnie obojętne rzeczy, o takich czy innych mowach, o spodziewanych i nadspodziewanych kłótniach, — ale ostatecznego wybawienia, oczekiwanej z utęsknieniem wiadomości o ostatecznem zamknięciu obrad przez szereg dni nie przyniosła, jakby na złość. Nareszcie i ta wiadomość nadeszła. Skończyła się. Ile szkód narobiła! Zdaje się, że jeszcze jest do wytrzymania. Mogłoby być znacznie gorzej.

A więc wygłaszali swoje mowy, które troche zręczny żurnalista byłby mógł z własnej inwencji z góry i na dystans napisać, nie fałszując ani stylu, ani taki zwanych myśli, ani nawet samej gramatyki szanownych autorów. Miałoby to jednak tę korzyść, że przesłanie mowy w zamkniętej kopercie mniej frachtu kosztuje, niżli sam otwarty delegat. No — ale stało się: mówcy mówili i spełnili swoją dziejową misję. Później składali deklaracje, — także mniej czy więcej zgóry znane i ułożone, na które fracht także był jakby wyrzucony. Nareszcie wykłócili się, jak przewidziałem, na drogie szwajcarskie franki, a nie na tańsze o kilkadziesiąt procent — złote.

A rezultat tego wszystkiego? Podwójny.

Po pierwsze ten: Jezioro lemańskie usłyszało po raz pierwszy kilka nowych międzynarodowych nazwisk, a zdaleka szczyt Mont Blanc odbił echem te nowe dźwięki. To już właściwie było koniecznem, bo nad Jeziorem nie słyszy się już nazwisk takich, jak Briand, Stresemann, a nawet biedny Brüning znikł stamtąd przedwcześnie. To należało uzupełnić nazwiskami choćby tak sławnemi, jak Rasner, Mazur, Wiślicki itd. Ten cel najważniejszy jest osiągnięty.

Teraz drugi rezultat: Uroczysta uchwała co do zwołania za dwa lata wszechżydowskiego kongresu. Czyli: silnie zwalczany, a co najmniej tak samo silnie propagowany wszechżydowski kongres stanie się, o ile ta uchwała będzie zrealizowana, faktem. Szkoda, rzecz jasna, że ta pobożna uchwała nigdy nie będzie zrealizowana, bo warunki życiowe, ten cały brutalny realizm życiowy wraz ze wszystkiemi jego szykanami, stoją tej imprezie w obecnej chwili na przeszkodzie.. Problem, jakby jakoś ściągać ludzi pod jeden dach, do jednego stołu, pod baldachim niejako jednej jasnej i dobrej i zbawiennej myśli, właśnie teraz mocno i ostatecznie usuwa się z pod rozsądnego rozwiązania. Nawet nad rozbrojeniem nie radzą zjednoczeni myślą i wolą, tylko rozbici najnikczemniejszym egoizmem i pełni nieuczciwości. Gdzie cały świat jest wykłócony, tam sam naród żydowski nie może być zjednoczony, ten naród, który jest w golusie, a golus, wiadomo, nie jest wysoką akademią pokoju, zgody i zjednoczenia.. Naturalnie — wrodzony i niezachwiany optymizm dopuszcza nadzieję, że w najbliższych latach nastąpi jednak na horyzoncie ludzkim pełne wypogodzenie. Wtedy, rzecz jasna, zacznie się w ludzkości wielki proces integracyjny, to może i nasz kongres wszechżydowski stanie się możliwy. Czekajmyż spokojnie. Narazie sprawa zwołania nie jest aktualna, a dla samego powzięcia odnośnej uchwały puszczony w ruch aparat był za ciężki i za — kosztowny.

Więc — chwała Bogu na Niebiosach, że się konferencja genewska skończyła i że nie wylała na nas pełnej miary kompromitacji, na jaka była przygotowana.

Ale teraz — po szkodzie warto jednak z tej imprezy wyciągnąć nieco nauki na przyszłość.

Pierwszą i główna nauka niech będzie ta: Nie wolno nikomu na własną rękę urządzać kosztem narodu żydowskiego i jego prestiżu imprez niecałkiem obojętnych. Nasz miły i dobry przyjaciel Stephen Wise, który zawsze przejęty jest najlepszą wolą, popełnił błąd nie do darowania, gdy powziął razem z kilkoma przyjaciółmi postanowienie zwołania takiej konferencji, a później jeszcze stokroć gorszy błąd kiedy to postanowienie wykonał pomimo ostrzeżeń, jakich mu niemal ze wszystkich stron nie szczędzono. Teraz wszystko wychodzi na jaw i pokazuje się, że wszystkie główne instancje partyjne były przeciw zwołaniu konferencji. Nie pochwalił tej poronionej idei Komitet Delegacyj Żydowskich, który trzyma rękę na pulsie żydostwa i zna dokładnie warunki ogólno-polityczne, a musi w takich sprawach być całkowicie miarodajny. Nie słyszało się, ażeby Egzekutywa Sjonistyczna lub Komitet Akcyjny zachęcały do tej niewczesnej gry. Prez. Sokołów wprawdzie nie pisał brutalnie — to nie jest jego sposób i jego styl! — przeciw, ale kto chciał zrozumieć, musiał wyczytać z jego artykułów w oficjalnym organie naszym, w „Haolamie“, bardzo silne zastrzeżenia i ostrzeżenia przed konferencją. Prasa sjonistyczna była pełna artykułów, sprzeciwiających się tej imprezie. Pytam się: Jakiem prawem może sjonista Wise wziąć na siebie odpowiedzialność za przedsięwzięcia, które się ze strony miarodajnej uważa za szkodliwe i niebezpieczne? Jaką instancją jest t. z. Kongres amerykańsko-żydowski, nie odnowiony od lat blisko piętnastu, wobec naszych legalnych instancyj i wobec niemal całej opinji publicznej Organizacji Sjonistycznej? Dokąd, pytam, zajdziemy, jeśli każdy wybitniejszy sjonista zorganizowany pozwoli sobie wystawiać polecenie od jakiejś specjalnej grupy, czy grupki i będzie robił wielką politykę na własna rękę? Zorganizowani sjoniści, — a wybitniejsi wśród nich najmniej! — nie śmią nigdy zapominać, że ich wystąpienia publiczne angażują cały sjonizm Nie powie się nigdy: X, Y to i tamto zrobił na własną rękę, tylko sjonista X, czy Y, a to zawsze się zgeszcza w świadomości ludzi neutralnych, jako zdanie: sjonizm tak i tak zrobił. Nie wolno angażować sjonizmu bez wiedzy i zgody legalnych instancyj organizacji.

Może uznanie prawdy, zawartej w tem zdaniu, doprowadzi do konsekwencji, że na wypadek poczynienia próby wyłamania się z pod tej dyscypliny ze strony jednostki sjonistycznej — a niechby sobie była nawet jak wybitna i jak zasłużona! — nakłada na innych sjonistów obowiązek stanowczego przeciwstawienia się takim improwizowanym przedsięwzięciom. Nie wolno w takim wypadku oszczędzać owej jednostki i traktować ją w rękawiczkach jedwabnych. Przynajmy wyraźnie: My wszyscy, którzy przewidzieliśmy dokładnie przebieg i wynik konferencji i którzy przeciw jej zwołaniu podnosiliśmy swój głos, czyniliśmy to bardzo dyskretnie, ażeby tylko broń Boże, nie skompromitować czynu wybitnego sjonisty. To są zbyt daleko posunięte względy, które mogą więcej szkodzić, niż pomóc. W takich wypadkach trzeba postępować twardo i hardo i z całym objektywizmem, który się nie liczy z tą czy inną osobą, czy grupą.

Jeśli się zabawa genewska skończyła niejako z pół biedą, a nie z całą i pełną biedą, to należy to zawdzięczyć naszemu przyjacielowi Nachumowi Goldmanowi, którego zdrowy instynkt sjonistyczny jakoś spowodował, że wszystko tak kiepsko aranżował. Gdyby rzeczywiście był, jak należało, wprawił w ruch cały aparat prasowy i tłumaczeniowy, jaki w Genewie stoi do dyspozycji, tobyśmy dopiero mieli kompromitację na miarę światową. Wtedy byłby się cały świat wielojęzycznie dowiedział, że p. Jäger jest reprezentantem większości żydostwa polskiego — a jakżeż! — i on, a nie nikt inny nie ma prawa przemawiać imieniem tego biednego żydostwa. Światby się nawet nie domyślił, że to zapodanie jest wierutnem kłamstwem, że żaden z tej całej paczki nie mógłby swoją osobą i swoim programem zdobyć choćby jeden mandat, że to są sami nominaci wyżebrani itd. itd. usque ad finem. Niktby się tego nie domyślił. Jak piorun uderzyłaby świat podana przez p. Jägera wiadomość, że wybory do kahałów dały im, i tylko im większość. Ale kto są „oni“, niktby nie wiedział, bo skądby mógł wiedzieć, że to jest zbieranina ohydnie zmieszana. Niktby też nie wiedział, że ordynacja wyborcza do kahałów jest sfałszowaniem i skorumpowaniem powszechnego prawa wyborczego, tak przez zbytnie wysunięcie cenzusu wieku, jak szczególnie przez wykluczenie kobiet od prawa wyborczego. A gdyby się do tego doliczyło wszystkie szwindle wyborcze, toby dopiero obraz był kompletny, a p. Jäger nie miałby smutnej odwagi, chełpić się imieniem swojej zbieraniny ze wszystkich odpadków wielkiem zwycięstwem. Świat wielojęzyczny nawetby nie wiedział i nie dowiedział się o wyborach, na ten pouczający przykład w — — Radomiu..

Nie — kompromitacja była niepełna, może jeszcze znośna. Tylko do jej powtórzenia nie dopuśćimy. Będziemy mówili odtąd bardzo wyraźnie, nie kwiecistym stylem. Jeśli nie będzie przynajmniej tendencji do scalenia żydostwa, to nie możemy światu pokazać naszego rozdarcia.

A bronić i obronić się przeciw wrogowi? Na to jest zdrowa, a nie skurczona część żydostwa. Potrafi ona dumnie i twardo i z całem bezgranicznem poświęceniem obronić swój byt. Przeżyliśmy już gorsze czasy i gorszych wrogów. Przeżyjemy chlubnie i **te** czasy i **tych** wrogów..

Porozumienie w Ottawie

Londyn 19. 8. PAT. Agencja Reutera donosi: w miarodajnych kołach konferencji oświadcza ją, że porozumienie między delegacjami Anglji i Kanady w sprawie dumpingu zostało w zasadzie osiągnięte, jednakże opracowanie wszystkich szczegółów tego porozumienia, obejmującego również sprawy nielojalnej konkurencji, wymagać będzie pewnego czasu.

Ku kompromisowi angielsko-irlandzkiemu

Paryż 19. 8. (B) Korespondent „Matin'a“ donosi z Ottawy, że delegat irlandzki na konferencji brytyjską zapewnił go, iż konflikt angielsko- irlandzki zażegnany zostanie w najbliższym czasie. Pertraktacje między obydwiema stronami posunęły się już tak daleko, że teraz właściwie chodzi jedynie o to, w jaki sposób zakończyć wojnę gospodarczą, aby Anglja nie doznała uszczerbku swego prestiżu.

6 kandydatów na prezydenta U. S. A.

Nowy Jork 19. 8. (R) Do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych staje aż 6 kandydatów. Oprócz kandydata republikańskiego, obecnego prezydenta Hoovera i kandydata partji demokratycznej Roosevelta wysunęli jeszcze własne kandydatury socjaliści, komuniści, liberali i bezrobotni. Oczywiście oprócz obu pierwszych wszystkie inne kandydatury nie mają najmniejszych szans zdobycia potrzebnej ilości głosów.

Ofensywa powstańców brazylijskich

Rio de Janeiro 19. 8. PAT. Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska powstańcze przeszły do ofenzywy w rejonie Mantequiera z niezwykłą gwałtownością nie notowaną od początku rewolucji. Wszystkie ataki zostały odparte przyczem powstańcy ponieśli ciężkie straty.

Miasto perskie opanowane przez bandytów.

Baszir (Persja) 19. 8. PAT. Bandyci opanowali stare perskie miasto położone nad zatoką Ormus-Dżask, zmuszając garnizon w sile 65 żołnierzy perskich do szukania schronienia w starożytnej wieży. Zapas wody jest bliski wyczerpania. Wymiana strzałów między napastnikami a oblężonymi trwa bezustannie. Władze centralne wysłały do Dżasku posiłki.

U trumny ś. p. Prezydentowej Mościckiej

Warszawa 19. 8. PAT. Zwłoki śp. Michaliny Mościckiej, małżonki p. Prezydenta spoczywają w otwartej trumnie w kaplicy zamkowej na wysokim katafalku, przybranym zielenią i krepą. Przed wejściem do kaplicy stoi warta honorowa kompanji zamkowej. Na zamku wywieszono flagę żałobną. Na schodach, wiodących do kaplicy i w salach Mirowskiej, Oficerskiej i Canaletta płoną lampy okryte krepą. O godz. 9,30 biskup polowy Gall odprawił w kaplicy zamkowej mszę żałobną za spokój duszy śp. Michaliny Mościckiej. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent Rzplitej z rodziną, p. prezes rady ministrów Prystor, marszałek Sejmu dr. Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, ks. biskup Kubina oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta.

W sali Mirowskiej i Oficerskiej ułożono księgi kondolencyjne, do których wpisują się od samego rana członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, przedstawiciele duchowieństwa, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele świata naukowego, oraz instytucyj i organizacyj społecznych. Od godziny 10 rano niezliczone tłumy publiczności przechodzą przez komnaty zamkowe oddając ostatni hołd zmarłej małżonce p. Prezydenta Rzplitej.

Zgon małżonki p. Prezydenta Rzplitej wywołał powszechną żałobę w społeczeństwie, ceniącem jej bezinteresowną pracę społeczną i kryształowy charakter.

* * *

Wiedeń 19. 8. PAT. Prezydent Miklas wysłał do p. Prezydenta Mościckiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci jego małżonki.

KONDOLENCJA PREZYDJUM M. KRAKOWA

Z powodu zgonu śp. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, Prezydjum Krakowa przesłało Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta R. P. w Warszawie następujący telegram:

„Niespodziewana a tak tragiczna wiadomość o bolesnym ciosie, jaki dotknął Dostojną Osobę Czci godnego Pana Prezydenta, wstrząsnęła do głębi całym Krakowem, który wraz z nami jako przedstawicielami obywatelskiej reprezentacji da Panu Prezydentowi gorące wyrazy najgłębszego współczucia.

W ogromie bólów, których los nie szczędził ukochanemu przez Naród Włodarzowi Polski, oby te serdeczne objawy prawdziwego żalu wielotysięcznych rzesz obywateli przyniosły bodaj najlżejszą ulgę w cierpieniu.

Władysław Belina Prażmowski
Prezydent miasta

Wiceprezydenci miasta: dr. Kazimierz Duch, dr. Stanisław Klimecki, dr. Ignacy Landau, Witold Ostrowski".

W pogrzebie śp. Prezydentowej Mościckiej imieniem Prezydjum Miasta Krakowa i Rady Miejskiej weźmie udział wiceprezydent m. dr. Kazimierz Duch.

* * *

Z powodu zgonu małżonki P. Prezydenta Rzplitej, śp. Michaliny z Czyżewskich, obchody żałobne związane z jej zgonem noszą charakter społeczny- powstały z inicjatywy poszczególnych organizacyj społecznych.

* * *

Depesze kondolencyjne z powodu zgonu śp. małżonki Prezydenta Rzplitej mogą być nadsyłane wprost do kancelarji cywilnej p. Prezydenta.

* * *

Cansas City 19. 8. PAT. Polska ekspedycja olimpijska przesłała p. Prezydentowi R. P. kondolencje z powodu śmierci śp. Prezydentowej Mościckiej.

50 lecie kolonji Riszon le Zion

Jerozolima 19. 8. ŻAT. W Riszon le Zion odbyła się uroczystość 50-lecia istnienia kolonji z udziałem Wysokiego Komisarza Palestyny. W uroczystości wzięło udział około 10 tysięcy osób, przybyłych ze wszystkich stron kraju. M. in. przemawiał Wysoki Komisarz sir Wauchope, podnosząc wielkie postępy kolonji oraz ofiarność jej twórcy barona Rotschilda.

—oOo—

Powrót min. Zaleskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 8. (Sin) Dziś wrócił z urlopu do Warszawy i objął urzędowanie minister spr. zagr. August Zaleski.

Interwencja przeciw zniesieniu spoczynku niedzielnego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 8. (Sin) W dniu dzisiejszym zgłosiła się w Ministerstwie Opieki Społecznej delegacja Rady Naczelnej Związku Rzemiosła Polskiego, przedkładając obszerny memorjał w sprawie zamierzonej nowelizacji dekretu o godzinach w handlu. Memorjał oświadcza się przeciw otwieraniu w niedzielę i święta niektórych kategoryj sklepów i zakładów, jak jatki z mięsem, spółdzielnie, sklepy spożywcze i zakłady fryzjerskie.

Podwyżka cen w Łodzi

Warszawa 19. 8. (Sin) Jak podaje PAP, w związku z trwającą w dalszym ciągu haussą na rynku bawełnianym, szereg fabryk włókienniczych postanowił podwyższyć ceny wyrobów bawełnianych w granicach do 10 procent. Chodzi tu o fabryki: Scheibler i Grohman, Poznański, Gejer, Hinderman i in.

Nadawanie depesz w pociągach

Waszawa 19. 8. PAT. „Monitor Polski" przynosi rozporządzenie ministrów poczt i telegrafów oraz komunikacji w sprawie nadawania telegramów krajowych i zagranicznych w pociągach. Telegramy nadawać można za pośrednictwem konduktorów rewizyjnych.

Hiszpanja konfiskuje majątki spiskowców

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt 19. 8. (R) Parlament hiszpański przyjął wczoraj 262 głosami przeciw 14 projekt ustawy wywłaszczeniowej. Wedle tej ustawy **mają ulec konfiskacie majątki wszystkich osób, które uczestniczyły w ostatnim puczu monarchistycznym w Hiszpanji.** W toku obrad dochodziło w Izbie do kilkakrotnych manifestacyj na cześć republiki. Uzasadniając projekt ustawy, premjer Azana oświadczył, że celem ochrony republiki Hiszpanja znajduje się w stanie wojennym. Podczas tego przemówienia podnieśli się z miejsc prawie wszyscy posłowie i wznosili okrzyki na cześć republiki. W dalszym ciągu premjer Azana energicznie żądał przyjęcia ustawy. „Naród hiszpański — mówił — nie może doznać rozczarowania. Republika hiszpańska musi się bronić przeciw tej warstwie, która się przeciw niej sprzysięgła". Ustawa przyjęta została głosami wszystkich partyj, z wyjątkiem skrajnej prawicy.

Koniec bojkotu Gdańska?

Warszawa 19. 8. (Sin) Wobec zawarcia w ostatnich dniach porozumienia polsko-gdańskiego, szereg organizacyj społecznych wycofuje się z akcji bojkotowo- odwetowej, stosowanych wobec Gdańska i Sopot.

Pod zarzutem spowodowania pożaru w Lidzie

Lida 19. 8. PAT. Dnia 17 bm. aresztowano i osadzono w tutejszem więzieniu Abrama Winera, współwłaściciela sklepu z manufakturą, pod zarzutem spowodowania wielkiego pożaru w Lidzie w dniu 13 lipca br. Pożar ten — jak wiadomo — wyrządził kilkaset tysięcy złotych strat.

Nowy udały lot transatlantycki

Londyn 19. 8. (L) Parowiec kanadyjski „Beaverbrook" donosi iskrowo, że wczoraj wieczór widział lotnika angielskiego Mollisona w odległości tysiąca km. na zachód od brzegów irlandzkich.

Parowiec „Ascania" donosi, że dziś rano przy spokojnej pogodzie i pogodnem niebie przeleciał obok parowca samolot lotnika angielskiego Mollisona. Lotnik przesłał podróżnym pozdrowienia ruchem ręki.

Nowy Jork 19. 8. (R) Lotnik angielski Mollison przeleciał szczęśliwie przez Atlantyk i ukazał się ponad Halifax.

Pierwsza kobieta na wysokości 9.200 m

Paryż 19. 8. PAT. Lotniczka Mary Hilt ustaliła nowy rekord kobiecy wysokości, osiągając na swoim samolocie 9.200 m. Poprzedni rekord osiągnięty był przez Amerykankę Smith, która w r. 1930 wzniosła się na wysokość 8.357 m.

Czarny dzień lotnictwa francuskiego

5 zabitych, 4 rannych lotników w trzech katastrofach

Paryż 19. 8. (B) We Francji wydarzyły się wczoraj trzy katastrofy lotnicze, których ofiarą padło 9 lotników w zabitych i rannych. W pobliżu Nizzy spadł wodnopłatowiec marynarki wojennej, ulegając rozbiciu. Trzech lotników poniosło śmierć. Druga katastrofa wydarzyła się w pobliżu Chalons-sur-Marne, gdzie spadł samolot wojskowy i uległ zniszczeniu. Dwóch lotników poniosło śmierć a dalszych dwóch odniosło ciężkie rany. W trzecim wypadku spadł samolot cywilny w pobliżu Lyonu, przyczem obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Pięć ofiar katastrofy autobusowej

Paryż 19. 8. (B) W pobliżu Meknes w Marokku rozbił się wczoraj autobus, utrzymujący komunikację między Fezem a Meknes. Pięciu podróżnych zostało zabitych, 11 odniosło ciężkie rany.

Także rekord!

Porto Allegre 19. 8. PAT. W Rio de Janeiro podpisano pakt o ekstradycji przestępców między Brazylją a Szwajcarją. Pertraktacje trwały 58 lat, gdyż zostały rozpoczęte w r. 1874.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 19. 8. Sin. Przewidywany przebieg pogody na 20 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Małopolska wschodnia: Rankiem gdzieniegdzie lekkie mgły, w ciągu dnia słonecznie i bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe, nagół cisza.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Rząd austrjacki uratował się znowu jednym głosem większości

Donieśliśmy już, że parlament austrjacki przyjął 81 głosami przeciwko 80 protokół lozański. Tę większość jednego głosu uzyskał kanclerz Dollfuss tylko cudem. Przedewszystkiem pociąg, wiozący posłów tyrolskich z powodu gwałtownej nawałnicy stanął na stacji Hieflau i nie mógł dalej ruszyć. Gdyby naczelnik stacji nie skierował pociągu wiozącego posłów tyrolskich inną drogą do Wiednia, Dollfuss nie miałby napewno większości. I tak przyszło mu z trudem zdobyć ten jeden głos, który uzyskał w ten sposób, że poseł Vincl z frakcji Wielkoniemców dobrowolnie „zachorował" i nie przybył na posiedzenie. Sprawa nie jest jednakowoż jeszcze załatwiona, bo projekt musi przyjść pod obrady Rady państwa, gdzie gabinet nie ma pewnej większości. Jeśli więc znowu nie nastąpi jakiś „cud", będzie musiała sprawa wrócić powtórnie do parlamentu, który wtenczas ostatecznie zadecyduje.

Narazie uzyskała Austrja 300 miljonów szylingów dla utrzymania swej waluty. Po 100 miljonów dają Francja i Anglja, resztę zaś Włochy, Belgja, Holandja i Szwajcarja. W każdym z tych krajów obejmuje rząd gwarancję dla pożyczki wewnętrznej. Pożyczkę tę musi Austrja drogo opłacić, zgadzając się na wznowienie kontroli swych finansów ze strony przedstawiciela Ligi Narodów, oraz wyrzekając się na lat 20 wszelkich myśli o przyłączeniu do Rzeszy niemieckiej

Angielski projekt ordynacji wyborczej dla Indji

Rząd angielski ogłosił onegdaj swój plan ordynacji wyborczej dla sejmów prowincjonalnych Indji. Na samym wstępie czytamy, że rząd angielski musiał opracować plan, ponieważ rozmaite grupy indyjskie, jak się to okazało na konferencji okrągłego stołu, nie mogły między sobą dojść do porozumienia. Anglja gotowa jest w każdej chwili wycofać projekt, jeśli ugrupowania indyjskie przedłożą własny projekt, któryby uzyskał aprobatę wszystkich.

Projekt tyczy się tylko ordynacji wyborczej do sejmów prowincjonalnych i opiera się na zasadzie odrębnych katastrów narodowościowych. Obok ogólnej grupy dla Hindusów istnieć mają odrębne grupy: muzułmańska, chrześcijańskich Hindusów, Europejczyków i Sikhów. Parjasi otrzymują podwójne prawo wyborcze, mogą bowiem głosować w ogólnej grupie hinduskiej, oraz w specjalnie dla nich zarezerwowanych okręgach wyborczych. Czas trwania tej ordynacji wyborczej przewidziany jest na lat 20. Ciekawą jest przytem rzeczą, że projekt przewiduje 37 mandatów dla kobiet, a Mac Donald w specjalnym liście dołączonym do projektu zwraca uwagę na doniosłość przyciągnięcia kobiet do praktycznej pracy politycznej. Pozatem są przewidziane reprezentacje dla przemysłu, dla robotników i uniwersytetów. Ogółem przewiduje projekt 1.513 mandatów, których rozdział. jest następujący: Hindusi 705, Mahometanie 489, Parjasi 71, Shikhowie 35, Hindusi chrześcijanie 21. Europejczycy 23, handel i przemysł 54, robotnicy 38, uniwersytety 8.

Organizator hitlerowców w Szwajcarji — złodziejem

Organ berliński hakenkreuzlerów „Der Angriff" pisał w tych dniach szeroko i dużo, że lotnik szwajcarski Diggelmann odleciał z Berlina do Zurychu, by założyć w Szwajcarji partję narodowo-socjalistyczną. Diggelmann przybył rzeczywiście do Szwajcarji, ale został natychmiast aresztowany, ponieważ ma odsiedzieć karę więzienną za kradzież, popełnioną roku zeszłego. Wyrok w tej sprawie jest już prawomocny, ale Diggelmann uciekł do Niemiec, uniemożliwiając w ten sposób wykonanie wyroku.

NA MARGINESIE.

Smutna groteska asymilacji niemieckiej

Tragicznem jest położenie żydostwa niemieckiego. Ekonomicznie stanęło nad krawędzią przepaści; życie w najprymitywniejszem znaczeniu tego słowa narażone jest codziennie na niebezpieczeństwo; nawet po śmierci nie może Żyd niemiecki spokojnie spać snem wiecznym, albowiem i na cmentarze urządzają chuliganie hitlerowscy swe wyprawy bohaterskie. Najgorszem jednakowoż jest upodlenie duchowe, zatrata poczucia własnej godności, tchórzliwe łaszenie się do wszystkich, od których spodziewać się można pomocy. Rozumiemy dobrze, że życie jest każdemu drogie, zawsze istnieje jednakowoż granica ceny, którą gotowi jesteśmy zapłacić za nasze życie. Granicę tę niestety przekroczyła przeważna część żydostwa niemieckiego w sposób upakarzający dla siebie, a tak bezbrzeżnie smutny dla ogółu żydostwa.

Najnowszy numer „Weltbühne" przynosi niezwykle charakterystyczny pod tym względem artykuł pt. „Juden beim Zentrum". Dowiadujemy się z tego artykułu, że duża część dawnego żydostwa liberalnego w Niemczech schroniła się pod skrzydła opiekuńcze centrum, szukając tam ochrony przed antysemityzmem. Nie czynili tego, ponieważ stali się nagle wyznawcami ideologji centrowej, lecz z obawy, by w nich nie widziano sojuszników obozu socjalistycznego. Centrum jeszcze w r. 1930 zrozumiało, że łatwo i bez żadnych ustępstw ze swej strony może zdobyć głosy liberalnego żydostwa niemieckiego, które dotychczas padały na listę partji państwowej. Wtenczas wystawiło centrum w Berlinie na dziesiątem miejscu kandydaturę Kareskiego, członka zarządu żyd. gminy wyznaniowej w Berlinie. Centrum mogło sobie na ten gest pozwolić, albowiem z góry wiedziało, że kandydat umieszczony na dziesiątem miejscu wogóle nie może liczyć na wybór, a powtóre centrum w Berlinie ma stosunkowo najsłabszą pozycję. Przy obecnych wyborach frakcja centrowa, licząc się ze zmianą nastrojów Niemiec i obawiając się posądzenia go o sojusz z żydostwem, zrezygnowało z tego gestu i żadnej kandydatury żydowskiej, nawet na najbardziej beznadziejnem miejscu, nie wysunęło. Wiedziało zresztą dobrze, że mimoto liczyć może na głosy żydowskie i — nie przeliczyło się w swych rachubach. Albowiem p. Kareski przemawiał w Berlinie na zgromadzeniu „przyjaciół centrum", wzywając swych „współwyznawców" do poparcia frakcji centrowej. Także „Zentralverein deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens" tj. wpływowa organizacja niemieckiej asymilacji, pospieszył z pomocą dla centrum katolickiego.

Dotychczas jest wszystko w najlepszym porządku. Centrum kilkakrotnie całkiem wyraźnie i stanowczo odgraniczyło się od wszelkiego antysemityzmu i wiernie stało na straży demokracji w Niemczech, odbiegając daleko od pokrewnych organizacyj politycznych zagranicą, a zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie organizacja katolicyzmu rywalizuje pod względem antysemityzmu z endecją. Okazuje się jednakowoż, że w ostatnim momencie centrum poświęciło dla spekulacyj politycznych swą czystość ideologiczną. Niemiecka partja państwowa ostatnie tak nieszczęsne wcielenie mieszczańskiej demokracji niemieckiej, czując, że traci grunt pod nogami, błagało centrum o zawarcie bloku technicznego. Jedna część bankrutującego mieszczaństwa niemieckiego t. j. niemiecka partja ludowa, z łona której wyszedł ongiś Stresemann, znalazła przytułek w partji Hugenberga, opłacając tę opiekę wyrzeczeniem się zupełnem i ostatecznem resztek swej ideologji pseudo-postępowej, a druga część żebrała takiej samej pomocy u centrum katolickiego. Rokowania były przewlekłe i zakończyły się stanowczą odmową ze strony centrum. Partja maruderów niemieckiej demokracji mieszczańskiej poszła sama do wyborów, które zupełnie przepadły dla demokracji niemieckiej. Centrum byłoby zdobyło jeszcze kilka mandatów, z tych właśnie głosów, które dla demokracji przepadły, nie chciało się jednakowoż połączyć z partją, która uchodziła za partję żydowską.

Ten bądź co bądź zaszczytu partji centrowej nie przynoszący oportunizm wyborczy przemilczała tak niemiecka prasa demokratyczna, jakoteż „Zentralverein deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens", którego przywódcy są doskonale ustosunkowani i poinformowani były o wszystkich pozakulisowych intrygach w sprawie bloku, który nie doszedł do skutku. Centrum nie chciało sobie utrudnić sytuacji i przeciążyć się balastem żydowskim, było bowiem od samego początku przygotowane na to, by po wyborach wejść w rokowania z narodowymi socjalistami. Nie ulega wątpliwości, że centrum na uzasadnienie swej taktyki przytoczyć może cały szereg argumentów całkiem ważkich, a z tych argumentów wystarczy chociażby tylko ten jeden, że centrum chce zmusić obóz hitlerowski do zademonstrowania całej swej bezsiły, całej swej pustki ideowej. Manewry centrum dążą do tego, by zmusić hitlerowców do zajęcia pozycji wielce dla niej niewygodnej. Hic Rhodus, hic salta! — chce centrum powiedzieć do Hitlera i zdemaskować go jako najbezczelniejszego demagoga świata. Wszystko to jest bardzo ładne, i być może bardzo sprytnie obmyślane, jest to strategja przemyślna i elastyczna. Pytanie tylko zachodzi, czy na dalszą metę opłaca się zasada: „cel uświęca środki".

Pozostawmy jednak centrum ze swemi rachubami politycznemi na uboczu, a przejdźmy znowu do punktu wyjścia naszych rozważań tj. do smutnej roli liberalnego żydostwa niemieckiego. Żydostwo niemieckie stoi w obliczu katastrofy, a jedyną drogą jest jawna, otwarta i męska walka ze zalewem barbarzyństwa uosobionego w hitleryźmie. Wszelkie pakty, wszelkie nędzne kompromisy nie na wiele się tu przydadzą. Centrum dla Żydów nie poświęci ani jednego manewru politycznego, ani jednego posunięcia strategicznego na szachownicy politycznej. Zrozumiała to partja narodowo- żydowska, której hasłem była obrona interesów narodowych i godności narodowej. Niemcy znajdują się obecnie w przededniu wojny domowej. Wybuch tej wojny został dzięki Hindenburgowi, który nie chciał wyrzec się swego Papena, odroczony, ale jest nieuchronny. Przyszłość żydostwa w Niemczech związana jest z obozem politycznym, który tę walkę z faszyzmem niemieckim będzie musiał podjąć. **(-si)**

Post-scriptum do karaimszczyzny

Materjały, źródła, przypisy, curiosa

KRÓCIUTKI WSTĘP.

Łaskawy Czytelnik, który w pięciu poprzednich artykułach * odbył rodzaj proseminarjum z zakresu spraw karaimskich, proszony jest o małą jeszcze chwilę cierpliwości i uwagi. W toku pisania tych artykułów nawinęło się kilka ubocznych kwestyjek i ciekawostek, które można było coprawda ponumerować, czy też gwiazdkami zaopatrzyć, i w formie „odsyłaczy" przyczepić do danego artykułu, stwarzając w ten sposób pozory bodaj erudycji. Co innego jednak naukowa rozprawka, a co innego — „reportaż" napół naukowy, mało naogół objektywny i dość jednostronnie potraktowany, pisany z pasją i żółcią pod pewnym kątem widzenia — cum ira et studio. Tu, w takim reportażu, wszystko musi być tak spreparowane, aby przedewszystkiem było frapujące i ciekawe. Stąd to pewne fakty muszą być podretuszowane i wyjaskrawione, co niewątpliwie wykorzysta surowa krytyka karaimska. Tylko patrzeć, jak rzuci się „Myśl Karaimska" na naszą serję artykułów!

Gdy rzecz ujmuje się nie z pretensją do „naukowości", lecz w dużej mierze — po dziennikarsku, trzeba, by interesująco przedstawione były nawet ewentualne „źródła i przypisy", drukowane zazwyczaj drobniutkim petitem, i zwykle odstraszające najbardziej nawet wyrozumiałego i cierpliwego czytelnika.

DO KWESTJI POCHODZENIA KARAIMÓW POLSKICH.

Nauka karaimska bardzo wygodnie obeszła się z zagadnieniem pochodzenia Karaimów. Dzisiejszy chacham Seraja bej Szapszał w wydanej przed kilku laty po turecku monografji o Karaimach, kwestję przedstawia w ten mniej więcej sposób: Z końcem VIII lub z początkiem IX wieku przybyli apostołowie mozaizmu pod wodzą rabi Izaka Sangari na Krym, który to półwysep był za owych czasów częścią państwa Chazarów. Apostołami tymi mieli być nie Żydzi. lecz właśnie Karaimi, Karaimem był też ów Izak Sangari, i oni to nawrócić mieli Chazarów na mozaizm. Wynikałoby z tego, że Chazarowie przyjęli religję żydowską wedle „obrządku" karaimskiego. Państwo Chazarów — wywodzi dalej teorja Szapszała — upadło w wieku XI, Chazarowie jednak, dzięki odrębności religijnej utrzymali się — ale już pod nazwą Karaimów.

Ta oparta na dowodach aż nadto mglistych teorja chazarskiego pochodzenia Karaimów, przyjęta nawiasem mówiąc, przez część historyków żydowskich (Schipper), jest dla Karaimów o tyle wygodna, że dowodzi niejako niesemickiego, a zatem nieżydowskiego pochodzenia Karaimów polskich, przybyłych do nas, jak wiadomo, z Krymu. Toteż Karaimi trzymają się jej kurczowo, i zgóry już uprzedzić można ich odpowiedź na zarzut zaprzaństwa i renegacji w stosunku do żydostwa. Nie jesteśmy Żydami, z żydostwem nic nie mamy wspólnego, jesteśmy potomkami **ludu tureckiego**, którego na „czystą" wiarę mojżeszową nawrócili apostołowie **„karaimscy"**. Nas samych nic z żydostwem nie łączy, przeciwnie, wszystko nas dzieli.

Nie naszą jest rzeczą rozstrzygać, o ile teorja „chazarska" jest słuszna. Rozstrzygnął poniekąd tę kwestję arbiter najidealniej chyba bezstronny, wspominany już kilkakrotnie przez nas profesor Kowalski, sercem i duszą Karaimom oddany. I cóż ten gorący przyjaciel Karaimów mówi o ich rzekomem chazarskiem pochodzeniu? „Uważam — pisze ten znakomity uczony w „Myśli Karaimskiej" na marginesie wspomnianej powyżej tureckiej monografji Szapszała — **że byłoby bezpieczniej sprawę tę** (chazarskiego pochodzenia Karaimów) **pozostawić narazie w zawieszeniu"**... Więc chyba dość wyraźnie?

Ale czytajmy dalej: „W podkreśleniu czysto tureckiego pochodzenia Karaimów krymskich — pisze prof. Kowalski — poszedł autor (Szapszał), mem zdaniem, **nieco zadaleko**, tembardziej, że sam wskazuje w ciągu swej pracy **kilkakrotnie na domieszkę żywiołu semickiego**. Już pierwsi apostołowie karaimizmu na Krymie byli pochodzenia żydowskiego, ale i w ciągu dalszych dziejów mieszali się karaimi krymscy kilkakrotnie z współwyznawcami pochodzenia żydowskiego, którzy szukali u nich schronienia przed przeciwnościami losu. Temi to przymieszkami tłumaczy się pewne **semickie cechy somatyczne** u Karaimów krymskich i polskich, **których zaprzeczyć nie można.** Bez dość silnego dopływu elementu żydowskiego byłby też trudny do wytłumaczenia **wysoki poziom piśmiennictwa w języku hebrajskim.** Nie należy zapominać, że piśmiennictwo karaimskie rozwija się **głównie w języku hebrajskim**, a język turecki odgrywa **rolę pomocniczą".** („Myśl Karaimska", Tom II nr. 2).

Tak więc wytworzyła się sytuacja prawdziwie paradoksalna, że znakomity uczony nie-Żyd, a w dodatku serdeczny przyjaciel Karaimów musi przedstawicieli nauki karaimskiej ostudzać w zapale odżegnywania się za wszelką cenę od żydostwa. Cóż z tego? Mądre i rozważne słowa prof. Kowalskiego nie trafiają widać do przekonania przywódców karaimskich. Tensam chacham karaimski Seraja bej Szapszał w wywiadzie udzielonym niedawno temu przedstawicielce prasy „czerwonej" p. Jadwidze Migowej, powtarza tosamo: Niesłusznie biorą nas za Żydów. My jesteśmy potomkami owych Chazarów, których apostołowie karaimscy nawrócili na wiarę mojżeszową...

„IHWANUNA RABBANIJUN".

Mówiło się w jednym z poprzednich artykułów o prasie karaimskiej w Polsce. Przy tej okazji należałoby bodaj w przypisku wspomnieć o ciekawym bardzo organie Karaimów, mieszkających w Egipcie. Pismo to wychodzi w Kairze po arabsku, nazywa się „al-Ittihad" (Zjednoczenie). Pokazuje się z niego, że Karaimi egipscy, w przeciwieństwie do swych współwyznawców polskich, najżyczliwiej odnoszą się do Żydów, których stale nazywają z respektem „ihwanuna rabbanijun" — bracia nasi rabanici. „Al-Ittihad" żywo interesuje się życiem żydowskiem w Palestynie i z entuzjazmem pisze np. o Tel Awiwie, o teatrze hebrajskim w Palestynie itd.

Skąd się to bierze? Publicyści karaimscy z „Myśli" i na to będą mieli gotową odpowiedź: Karaimi egipscy są rasowo blisko spokrewnieni z Żydami, jako, że sami wywodzą się od Żydów. My zaś. potomkowie dawnych Chazarów, jesteśmy w gruncie rzeczy Turkami wyznania mojżeszowego. Z Żydami nic nie mamy wspólnego.

Ale i tu nawet, na gruncie karaimszczyzny krymsko-polskiej, pojawiają się tu i ówdzie jakieś przebłyski bodaj przywiązania do Sjonu i Jerozolimy. Raz już zacytowaliśmy słowa poety Kobeckiego: **„Sjon** niech będzie celem twej nadziei, a Troki— przedmiotem myśli twojej". W jednym zaś z karaimskich poematów religijnych, wydanych przez Aleksandra Mardkowicza („Zemerler") znajdujemy taki wzruszający dwuwiersz, godny pióra Jehudy Halewiego:

E Jeruszłem, tigieł sahar, unutmammen men seni,
Senin była men tadźłanyn, ilki bijencimnin.

Słowa te znaczą: O Jerozolimo, doskonałe miasto! Nie zapomnę o tobie. Tobą się uwieńczę, o pierwsza z moich radości!

Dziś szanujący się poeta karaimski nie wypowiedziałby już takich słów. Nie chciałby narażać się na zarzut — sjonizmu.

WSPÓLNE OGNIWA.

Mówiło się w ostatnim artykule o zbliżeniu między duchową elitą karaimską a żydowską w okresie Haskali. Ten niezmiernie ciekawy epizod w dziejach wzajemnych stosunków żydowsko-karaimskich zasługuje na bliższe oświetlenie. Dobrze tą rzecz opracował i dużo materjału w tej dziedzinie zebrał zasłużony badacz karaimszczyzny **Ruwen Fahn**, zarazem autor słabych niestety beletrystycznych szkiców hebrajskich z życia Karaimów w Haliczu.

Zbliżeniu żydowsko-karaimskiemu sprzyjała w okresie Haskali owa specyficzna atmosfera tolerancji, która nadawała ton całej ówczesnej epoce. W obozie żydowskim powiały nowe prądy, zaznaczyła się dążność do zreformowania skostniałych **form życia, wszechwładztwo Talmudu w literaturze i w życiu ustąpiło miejsca** kultowi Biblji, stąd zaś już o krok tylko do nawiązania kontaktu z sektą „biblistów", odrzucających wszelką tradycję ustną. Po stronie karaimskiej znowu, światlejsze umysły widziały w nowych prądach nurtujących żydostwo możliwości wydobycia się z zastoju i skrzepnienia, w jakie z biegiem wieków popadła sekta Karaimów.

Zadzierzgnęły się tedy pierwsze nici sympatji i porozumienia. Główni przedstawiciele „reformacji" żydowskiej w Niemczech przystępują do gruntownych studjów nad istotą i dziejami sekty karaimskiej. Juljusz **Fürst**, profesor uniwersytetu lipskiego pisze trzytomową „Historję karaimizmu" (Geschichte des Karäertums), owianą serdeczną sympatją, jeśli nie entuzjazmem. dla wyznawców nauki Anana. Abraham **Geiger** w podstawowem swem dziele „Urschrift" nawiązuje często do zasad wiary karaimskiej, przeciwstawiając je Talmudowi, który, zdaniem jego, coraz bardziej staje się uciążliwym. Inni „reformatorzy" z okresu haskali często czerpią z karaimskiego skarbca argumenty w walce z tradycją żydowską, posuwając się niekiedy do wyraźnej negacji żydostwa (J. H. Schorr z Brodów). Najgorętszym przyjacielem Karaimów był uczony archeolog odeski Simcha **Pinskier** (1801—1864), rodzony ojciec twórcy „Autoemancypacji". Pinskier żył w serdecznej przyjaźni ze słynnym Abrahamem Firkowiczem, którego stanowczo przeceniał, przypisując zbyt wielką wagę jego — pożal się Boże — „odkryciom" i wykopaliskom. Trzeba było dopiero trzeźwego i krytycznego umysłu Al. Harkawy'ego. żeby obalić zbyt pochopne, zbyt karkołomne teorje i wnioski obu przyjaciół: Firkowicza i — Pinskiera.

Jakże teraz jest po stronie karaimskiej? Czy sympatja okazywana Karaimom przez najświatlejszych uczonych żydowskich jest tylko jednostronnym i nieodwzajemnionym objawem? Bynajmniej. Oto naprzykład przezacny uczony karaimski **Dawid z Kukizowa** (gdzie istniała niegdyś gmina karaimska); łączy go stosunek zażyłej przyjaźni z koryfeuszem ruchu haskalistycznego w Galicji, rabi Nachmanem Krochmalem, zamieszkałym w pobliskiej Żółkwi. Albo rówieśnik ich obu chacham gminy halickiej **Abraham Leonowicz** (1780—1851), przez długie lata utrzymujący z Krochmalem ożywioną i serdeczną wymianę listów. Oto syn i nast. Abrahama, **Józef Leonowicz,** (zm. 1867) kroczy śladami ojca, interesuje się żywo nową literaturą hebrajską i sam tworzy po hebrajsku religijne poematy. „Partnerem" jego w obozie żydowskim jest znakomity uczony Józef M. Lewi, żyjący na Węgrzech, z którym łączy go przyjaźń podtrzymywana długoletnią korespondencją. „Niechżesz Pan nie pisze do mnie: — czytamy w pierwszem liście Lewiego do Leonowicza, pisanym kwiecistym stylem biblijnym — dlaczegoż to pozdrawiam Pana? Że nienawidzę Cię, bom jest z rabanitów, Ty zaś należysz do wyznawców Pisma! Nie czyńże krzywdy, Panie! Jeśli przodkowie Twoi i moi jedli owoc niedojrzały (boser), to to ich wyłączna wina. Ich już niema, i nas to nie obowiązuje. Zarówno was jak i nas wybrał Wiekuisty i uczynił narodem wybranym, wasza niedola jest naszą niedolą, w szczęściu zaś waszem raduje się i nasze serce. Jeden Bóg nas stworzył, zarówno my jak i wy czerpiemy pokarm z Tory, niby dwoje bliźniąt, krzepi ona zarówno Wasze jak i nasze dusze"...

Leonowicz podejmuje ten tok myśli żydowskiego uczonego, odpowiadając najczystszą hebrajszczyzną: „Proszę pamiętać, że braćmi jesteśmy, z jednego łona wyszliśmy, pierś jednej matki nas wykarmiła, jeden Bóg nas stworzył... dlaczegóż więc mielibyśmy sprzeniewierzyć się sobie nawzajem?" Poczem. uniesiony szlachetnym zapałem, powiada: „A może nadejdzie dzień, **kiedy staniemy się jednym narodem i nie będą już dzielić narodu izraelskiego na dwa królestwa"?**

„ON JEDNAK, BĘDĄC MIŁOSIERNY"...

Co nas najbardziej w kwestjach karaimskich frapuje, to przedewszystkiem — analogja. Szukamy wspólnych momentów, interesuje nas głównie pytanie, co nas z Karaimami łączy: w życiu religijnem, w rytuale, w życiu duchowem, wogóle. Okres

* Por. „Nowy Dziennik" Nr. 158, 166, 174, 186, 200.

haskali, o którym przed chwilą była mowa, jest przez to właśnie ciekawy, że wykazuje duże analogje w obozie żydowskim i karaimskim, gdzie nurtowały mniej więcej te same prądy.

Ale podobnie jak u nas była zarazem silna reakcja przeciw „oświacie", tak też i wśród ortodoksyjnych, zacofanych Karaimów wypowiedziano nieubłaganą walkę nowym prądom. Wiemy, jak to bywało u nas: książki t. zw. „zewnętrzne", czyli poprostu świeckie, były najsurowiej zakazane i studjować je można było tylko konspiracyjnie, w największej tajemnicy. No ale przypuśćmy, że stało się nieszczęście i u młodego wychowanka jesziwy wykryto przypadkiem, dajmy na to, podręcznik języka niemieckiego. Co wtedy? Prawdopodobnie doszło do awantury, młodzieńca zwymyślano od „apikorsów" — i na tem koniec. Wszystko wracało do dawnego trybu i młodzieniec zabierał się z powrotem do studjum... gramatyki niemieckiej, stosując conajwyżej zwiększoną ostrożność.

Jak było jednak u Karaimów? Otóż, na zakończenie właśnie całego cyklu karaimskiego, pragniemy przytoczyć pewnego rodzaju curiosum pedagogiczne, wobec którego bledną wszystkie znane nam opisy stosowania rózgi w wychowaniu, a dokuczliwe szykany „belfra" w naszym dawnym chederze wydają się w porównaniu z tem zdarzeniem — najczulszą pieszczotą.

Rzecz się ma mianowicie tak: W jednym z pierwszych numerów „Myśli Karaimskiej" opowiada sędziwy starzec, Karaim trocki p. Izak Charczenko (nie wiemy, czy żyje jeszcze) niezmiernie ciekawe wspomnienie z czasów dzieciństwa. Chodził wtedy — lat temu siedmdziesiąt — do „midraszu" (karaimski odpowiednik naszego chederu) — i razu pewnego znaleziono u niego — o zgrozo! — elementarz rosyjski, na którym uczył się rosyjskiego alfabetu. Hazzan, przełożony szkółki, uważał oczywiście za święty obowiązek donieść natychmiast ojcu dziecka o wykryciu „zbrodni". Oddajmy jednak pióro p. Charczence:

— No to cóż wreszcie będziemy robili z tym szubrawcem? — zapytał Hazzan ojca.

— A cóż, dać mu w pięty na „On jednak będąc miłosierny", ażeby pamiętał na przyszłość i słuchał starszych!...

— Zdejmuj buty — kazał mi ojciec.

Zdjąłem.

— Siadaj na podłogę.

Wykonałem to.

Tymczasem nauczyciel wydobył na świat bozy brzozową maczugę z buławą na jednym końcu, której używał do tarcia tabaki. Ojciec rozpasał swój pas wełniany, którym przywiązał moje bose nogi w kosteczkach do owej maczugi, i wziął do ręki „żyłę" („żyła" — rodzaj kija opatrzonego na końcu rzemienieniami, instrument często bardzo stosowany dawniej w midraszu karaimskim. — Uw. D. L.) Nauczyciel podjął maczugę z nogami do góry, na piętach położono abecadło rosyjskie, a ojciec uderzał „żyłą" po piętach i za każdem uderzeniem wymawiał po jednym wyrazie: „On jednak, będąc miłosierny, odpuszczał nieprawości ich, a nie zatracał ich, ale częstokroć odwracał gniew swój, a nie pobudzał wszystkiego gniewu swego" (Psalmy 78, 38).

Odczuwałem ból nie do opisania. Sądzić może o nim tylko ten, kto sam spróbował tej przyjemności. Abecadło spadło za pierwszym razem, za każdem uderzeniem krzyczałem w niebogłosy. Lecz sam najstraszniejszy wyraz był ostatni, a to dlatego, że ojciec w uniesieniu powtarzał go dopóki tchu starczyło, a za każdem powtórzeniem padało coraz silniejsze uderzenie.

Na tem kończyła się egzekucja. Rozwiązano biedne nogi. Z bólu i ze wstydu schowałem się za piec w mój zakątek i płakałem dopóty, dopóki łez starczyło. Ojciec z Hazzanem ponownie poszli na miasto, by się nieco ochłodzić..."

Efekt był taki, że chłopczyna miał pięty straszliwie opuchnięte, tak, iż przez trzy tygodnie nie mógł na nogach stanąć. Po „egzekucji" musiano biednego chłopca zanieść do domu, gdzie przeleżał się w łóżku dobrych kilka tygodni...

Szukamy analogji i... nie znajdujemy. Gdzieżby taka rzecz była u nas możliwa? Żeby za abecadło rosyjskie, niemieckie czy polskie w sposób tak wyrafinowanie okrutny zmasakrowano Bogu ducha winnego chłopca?! Tak chyba wychowywali Turcy swoich janczarów. Czytając opis tych tortur, zadawanych z całą brutalną świadomością i cynizmem małemu chłopcu, gotowiśmy wnet uwierzyć w tureckie, tatarskie i djabli wiedzą jakie pochodzenie Karaimów. Bo ducha żydowskiego i serca żydowskiego w tem wszystkiem ani za grosz niema.

Na tem możemy zakończyć narazie nasz cykl karaimski. Narazie — do czasu, gdy „rzuci się" na nas „Myśl Karaimska". A rzuci się chyba napewno...

DR. DAWID LAZER.

FRANK HARRIS

O reakcji i obłudzie amerykańskiej

II.

Tortury w więzieniach i obłuda płciowa

Nigdzie w smutnych i bez wyjścia dziejach ludzkości niema drugiego przykładu tak dziecinnego, a zarazem zwierzęcego teroru, jaki ujawnia się wszędzie w Ameryce od Nowego Jorku aż po San Francisco.

To regime Wilsona stanowiło spiętrzenie się fal-bałwanów. Ale na długo już, zanim miało ono miejsce, najzupełniej zadomowił się w Stanach despotyzm arystokracji dolara. W praktyce zniósł on najświętsze z praw indywidualnych: mianowicie prawo, by każdy, komu nie udowodniono winy przed sądem publicznym w zwyczajnem postępowaniu sądowem, by taki człowiek uchodził za człowieka bez winy.

Minęło teraz mniejwięcej 20 lat od czasu, kiedy policja amerykańska zaczęła stosować metody, jakie kiedyś wprowadziła była w Hiszpanji święta inkwizycja. Wprowadzono mianowicie metodę, która nazywa się eufemistycznie: „trzeci stopień" i którą trzeba tu bliżej wyłuszczyć. Jest teraz w zwyczaju amerykańskiej policji, człowieka podejrzanego tak długo poddawać nieludzkim torturom, aż póki przyzna się. Nieszczęsną ofiarę wprowadza się do izby i pyta: Jeśli delikwent odmawia odpowiedzi, bije się go i kopie. Nie oszczędza się tam żadnego rodzaju cielesnej kary. Nie dawano ludziom przez całe dni i noce zasnąć i dręczono ich w najokrutniejszy sposób; przyznawali się często do zbrodni, o których nic nie wiedzieli. Zdarzało się również, że zupełnie niewinni ludzie popełniali samobójstwo, byle tylko uniknąć tortur.

Gorzej jeszcze: sędziowie amerykańscy znają i akceptują wyniki tej metody; akceptują stale zeznania, o jakich wiedzą, że wymuszono je torturami. A rzeczą najgorszą jest chyba, że amerykańska opinja publiczna sankcjonuje bezprzykładną obojętnością te najniegodziwsze ze wszystkich aktów bezprawia. Nic nie zdoła za oceanem przekonać przeciętnego obywatela, że bliźni jego posiada prawa, jakich bronić winien we własnym interesie i w interesie całej ludzkości. Od czasu do czasu staje się głośny — wypadek, który gdzieindziej stanowiłby prawdopodobnie powód czegoś więcej niż tylko artykułów w gazetach. Urzędnicy policyjni torturowali celem wymuszenia zeznania młodego Włocha, który był zupełnie niewinny, jak się to potem okazało: w obłędnym strachu skoczył z okna pokoju na 14-tem piętrze; zabrano go zdruzgotanego na miazgę. Nie wpadło wtedy nikomu na myśl, by oskarżyć ludzi odpowiedzialnych za te tortury; ani jeden dziennik nie dał wyraz wstydowi albo smutkowi. Niema już republiki stworzonej przez Waszyngtona i Jeffersona. Dzisiejszy despotyzm dolara popierają zbrodnie sądowe, jakie wszędzie w cywilizowanym świecie dałyby powód do spontanicznej rewolucji.

Przez siedem lat pisałem i mówiłem w Nowym Jorku z całą namiętnością przeciw tej hańbie na kulturze. Z tym skutkiem, że czasopismo, jakie do mnie należało i jakie wydawałem stale konfiskowano na urzędach pocztowych z polecenia generalnego dyrektora poczt —, że wstrzymano wysyłkę tegoż. W ten sposób wprowadzone, kwitnące przedsiębiorstwo uległo w krótkim czasie ruinie; bezprawnie i wskutek wyraźnego omijania ustawy przez ministra poczt, A. S. Burlesona.

A kiedy wreszcie dopuszczono mnie przed sąd Urzędu pocztowego w Waszynglonie i kiedy gubernator Dockery uwolnił mnie formalnie, oświadczono mi równocześnie, że nie mogą wrócić mi kosztów. Najbogatszy kraj w świecie nie ma pieniędzy na zapłacenie kosztów sądowych obywatela, którego państwo ścigało, przegrywając potem proces.

Co się tyczy obłudy płciowej w Ameryce, jest ona równie ohydna, jak obłuda w sprawach politycznej swobody. Niema w Ameryce odpowiedniej cenzury smaku w sprawach literatury i sztuki. Wskutek tego może się zdarzyć, że prześladuje się jednego pisarza, podczas gdy innego z powodu tej samej swobody niezażenowania holubi się w opinji publicznej. Ustawa w sprawach płciowych jest zupełnie podobna do ustawy alkoholowej: obie prohibicje przeprowadziły kobiety. Przypominam to sobie, jak przed pięćdziesięciu laty panie zamykać poczęły w miastach Lavrence (Kansas) i w Columbia (Ohio) „salony", a to w ten sposób, że stawały przed niemi i modliły się. W możliwie najkrótszym czasie uniemożliwiły każdemu liczącemu się z opinją człowiekowi — wchodzenie do „salonów"; przestrzegano go, a kiedy mimo to kontynuował odwiedzanie barów, damy tego miasta rzucały nań klątwę dysfamji i banicji. Zupełnie w ten sam sposób zasądzały kobiety każdą wolnomyślną książkę, każdą wolnomyślną sztukę teatralną i każdy wolnomyślny obraz. Ignorują literaturę światową ostatniego pół wieku, ignorują pracę jej w imię wolności. Niektórzy z nas czynią wszystko, by literaturę, sztukę dramatyczną i sztukę wogóle uwolnić z pod paraliżującego wpływu anglosaskiej pruderji — ale nacóż się to przyda? I dziś naprzykład jest w Anglji rzeczą surowo zakazaną używanie słowa „brzuch" a w Ameryce uchodzi nawet słowo „żołądek" za niedopuszczalne. Uczą nas w Ameryce wyrażać się wstydliwie „przed małą naszą Mary".

Voltaire powiedział, że przyzwoitość wchodzi w język, kiedy znika z życia.

Ale cała ta pozorna świętość i cały ten obłęd zakazów, cała ta okropna tyranja, która torturuje obywatela udrękami „trzeciego stopnia", jest tylko symbolem niezwykłej zdrożności kraju, jest tylko wynikiem ogólnej tępoty. W licznych stanach zakazano teraz ustawowo palenia tytoniu, a w przejeżdżających pociągach zatrzymuje się pasażerów, by — mijając granice tego stanu — przestali palić. Dzieje się to „w kraju wolności"!

Wszystko w Stanach Zjednoczonych podlega żądzy pieniądza. Jest rzeczą tak łatwą robić pieniądze, że wszyscy ludzie talentu a nawet genjuszu porywani są w ten nieszczęsny wir. Wszyscy zdolni ludzie za oceanem wzbogacają się. Ale nacóż przydaje się to człowiekowi, skoro zdobywa cały świat, a traci przytem duszę: nie żyje duch Franklina, Jeffersona i nie ma już duszy ani miary wartości po tamtej stronie spraw materji.

UŚMIECHNIJ SIĘ

OMYŁKA STENOTYPISTKI

Dyrektor wielkiego biura w Kopenhadze ma sekretarkę- stenotypistkę która odznacza się manja przekręcania nazwisk.

Pewnego dnia dyrektor dyktuje sekretarce list, w którym wymieniony jest król Haakon. Stenotypistka, swoim zwyczajem, prosi o powtórzenie jej nazwiska króla. Dyrektor powtarza skandując każdą zgłoskę: Ha-a-kon.

Po napisaniu listu, odczytując go, dyrektor spostrzega, iż zamiast Haakon w tekście znajduje się H. A. Cohn.

(Simplicissimus)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zawiedzione nadzieje drzewnictwa polskiego

Podpisane onegdaj porozumienie handlowe polsko-francuskie wywołało w sferach drzewnych Polski żywe komentarze i duże zainteresowanie, związane z nadzieją poprawy sytuacji w eksporcie naszego drewna.

Francja konsumująca rocznie około 2 miljony m. sześć. drzewa, należała do poważnych odbiorców drewna polskiego, w szczególności tarcicy. W miarę utraty i kurczenia się innych rynków zbytu, eksport drzewa polskiego do Francji wzrastał z roku na rok, a największego nasilenia nabrał w roku 1931. Eksporter polski miał przeto sposobność z biegiem lat dokładnie zapoznać się z wymaganiami rynku francuskiego, dostosować się do życzeń tamtejszych odbiorców — wymagania francuskie nie są zresztą zbyt rygorystyczne i producenci nasi chętnie przecierają materjały francuskie — nic przeto dziwnego, że drzewo polskie zdobyło we Francji dobrą markę.

W tym stanie rzeczy stosunki handlowo-drzewne polsko-francuskie rozwijały się z korzyścią dla obu stron, firmy francuskie utrzymywały w Polsce swoich przedstawicieli dla zakupu drzewa, a reprezentanci najpoważniejszych przedsiębiorstw francuskich zjeżdżali często do Polski, aby na miejscu przekonać się o sprawności i zdolności produkcyjnej naszego drzewnictwa.

Lecz przyszedł kres sielanki w postaci skontyngentowania francuskiego importu drzewa i zarządzenie to ugodziło przedewszystkiem w polski eksport drzewny, który odczuł je tem dotkliwiej, że przyznano nam kontyngent niewspółmiernie niski, stanowiący dalsze zacieśnienie możliwości zbytu. Na cały rok 1932 przydzielono nam zaledwie 51.252 ton, podczas gdy w roku 1931 wywóz naszego drzewa do Francji wynosił 216,464 ton, tj. 12 procent ogólnej cyfry eksportu drzewa polskiego. o wartości 29½ milj. zł., czyli odjęto nam w stosunku do roku poprzedniego 76 procent. W ten sposób obecny kontyngent francuski jest najniższy od roku 1925, w latach tych bowiem wywieźliśmy do Francji: 68 tysięcy tonn w r 1925, 169 tys. ton w r. 1926, 192 tys. ton w r. 1927, 75 tys. ton w r. 1928, 75 tys. ton w r. 1929, 121 tys. ton w r. 1930 i 216 tys. ton w r. 1931, przyczem należy uwzględnić, że w latach poprzednich, kiedy istniały możliwości ekspanzji na inne rynki zbytu, eksport do Francji nie odgrywał dla nas tak poważnej roli, jak obecnie. Nie zapominajmy bowiem, że odpadł rynek niemiecki, który skonsumował w roku 1930 przeszło 500 tysięcy ton tarcicy, zaś w r. 1931 już tylko 40 tysięcy ton, podczas gdy w roku bieżącym zaledwie kilkanaście tysięcy ton. Z powyższego wynika niezbicie doniosłość rynku francuskiego dla naszego drewna.

Niestety okazuje się, że wbrew pierwszym wiadomościom prasy, obecna umowa handlowa polsko-francuska nie przewiduje rozszerzenia kontyngentu dla importu polskiego drzewa do Francji. Fakt ten odbije się przykrem echem wśród polskiego drzewnictwa, które borykając się o możliwości zbytu podjęło chlubne wysiłki na międzynarodowych rynkach i nie ustaje w swoich dalszych poczynaniach; przez ten nowy zawód odporność drzewnictwa polskiego i jego ufność we własne siły doznaje dalszego, zupełnie niewskazanego wstrząsu.

Zdając sobie sprawę, że zwiększenie eksportu drzewnego do Francji byłoby nietylko ulgą dla naszego przemysłu i handlu drzewnego, ale przyczyniłoby się również do uruchomienia wielu wegetujących placówek drzewnych oraz wzmocnienia tak bardzo nadwyrężonych cen — winny nasze czynniki miarodajne wytężyć wszystkie siły, aby w tym kierunku nastąpiła rychło zmiana na lepsze, gdyż rynek francuski nam brakuje i nie mamy na razie w jego miejsce zastępcy.

Kraków. Leon Eisner

KRONIKA KRAJOWA

Szkodliwe skutki dumpingu

Urzędowa statystyka podaje, że w roku 1928 pod uprawę buraka cukrowego miała Polska 234,293 ha roli. W roku 1930, pod uprawę buraka oddano już tylko 185,020 ha, a w roku 1931 — 148,639 ha.

Plantacje buraków zmniejszyły się tedy o 40 procent. Ponadto obniżono cenę buraka.

Rolnicy utracili połowę dochodów brutto z upra wy buraków cukrowych.

Eksport wprawdzie w porównaniu z rokiem 1925 podwoił się (w roku 1925 — 196,000 ton, w roku 1931 — 345,000 ton), ale wręcz odwrotnie wyglądają wpływy z tego eksportu. Wpływ w roku 1925 wynosił 89 miljonów zł. (złote z 1925 roku), w roku 1926 — 143 miljony zł. zaś w roku 1931 — 80 miljonów zł.! Rok 1932 nie da więcej jak 50 miljonów zł.

Dawna cena cukru eksportowego wynosiła około 500 zł. za t. obecnie spadła do 170 zł. Tymczasem zaś rafinerzy obliczają koszty produkcji jednej tonny cukru na 500 — 600 zł. Łatwo jest tedy obliczyć straty, czyli koszty dumpingu. **Sama dopłata do eksportu cukru w roku 1931 wynosiła 90 miljonów zł.**

Dumping jest wtedy tylko dozwoloną formą walki eksportowej, kiedy można przewidzieć lub choćby teoretycznie obliczyć szanse zwycięstwa względnie kompromisu i chwilę powrotu do eksportu z zyskiem, choćby bez strat. Ale czy my możemy obecnie liczyć na taką chwilę przy eksporcie cukru kiedy na całym świecie nadprodukcja cukru dochodzi do coraz to większych rozmiarów.

To samo dzieje się i z naftą, węglem, żelazem, stalą, zbożem, nabiałem itd.

Dumping kosztuje Polskę rocznie ponad pół miljarda złotych.

Trzeba skończyć z deficytowym eksportem tam, gdzie ten eksport jest absurdem, a za to, szukać rewanżu i zysku w lepszej organizacji rynku wewnętrznego i w niższych cenach towaru dla odbiorców krajowych.

—o-o-o—

Obniżenie opłaty portowej od złomu

Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem skarbu ogłosił rozporządzenie, które obniża morską opłatę portową od ładunku żelastwa, tzw. złomu, do wysokości 35 gr. za tonnę. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Reforma podatku drogowego

Po licznych memorjałach władze postanowiły zreformować podatek drogowy. Nowela do ustawy opracowywana jest w Ministerstwie komunikacji. Opłata roczna od pojazdów mechanicznych wynosić będzie 10 zł. od 100 kg. wagi własnej oraz od wozów przyczepnych. Opłata od motocykla wynosić będzie 40 zł. zaś od motocykla z przyczepką wzgl. motocykla o trzech kołach — 60 zł. rocznie.

Ile jest w Polsce bilonu?

Według danych Banku Polskiego obieg bilonu w Polsce wynosił w dniu 10 sierpnia 267,2 miljonów złotych. W skarbcu Banku Polskiego znajdowało się w tym dniu bilonu na sumę 48,6 miljonów zł., czyli bilonu w Polsce mamy na 315,8 miljonów zł.

Nocna służba na poczcie

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało przepisy wykonawcze do uchwały Rady ministrów w sprawie wynagradzania za nocną służbę funkcjonarjuszy służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Na podstawie tych przepisów, do pobierania dodatków za nocną służbę uprawnieni są funkcjonarjusze etatowi, prowizoryczni i praktykanci.

Wypoczynek po służbie całonocnej trwa nie dłużej, niż 30 godzin; nie uważa się jednak za przekroczenie tego okresu rozpoczęcia służby dnia następnego w przeciągu całej pierwszej godziny po ukończeniu 30-godzinnego wypoczynku.

W wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem ministerstwa poczt i telegrafów odpoczynek po służbie całonocnej trwać może dłużej, niż 30 godzin.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Likwidacja Banku Austro-Polskiego we Wiedniu

Dn. 29 bm. odbędzie się w Wiedniu nadzwyczajne walne zgromadzenie funkcjonarjuszów Banku Austro- Polskiego, na którem zostanie przedłożony bilans likwidacyjny Banku i nastąpi uchwała co do wykreślenia firmy z rejestru handlowego.

Jakie drzewo nie podlega cłu angielskiemu?

Na zasadzie rozporządzenia angielskiego z ważnością od 15 lipca br. nie podlega opłacie cła drzewo w stanie okrągłym, sosnowe, świerkowe i osikowe, w stanie naturalnym lub bez kory, nie przepiłowane z wyjątkiem poprzecznych przepiłowań na końcach, o długości nie przewyższającej 50 cali and. przy górnej średnicy nieprzewyższającej 12 cali ang.

LISTY GENEWSKIE

Nadzieje i zgrzyty

Genewa, 17 sierpnia

W naszych poprzednich korespondencjach pisaliśmy już o braku odpowiedniego przygotowania żydowskiej konferencji genewskiej i o wynikającym stąd jej dość chaotycznym i gorączkowym przebiegu. Konferencja trwała równe trzy doby wśród zupełnie nieznośnej, w Genewie zresztą rzadkiej kanikuły i nie mogła oczywiście posłużyć do wypracowania jakiegoś konkretnego programu ani też do wyczerpującego omówienie choćby tylko kilku najważniejszych zagadnień aktualnych. Ogłoszony parę dni przed rozpoczęciem konferencji porządek dzienny obrad. nie został utrzymany w mocy i tem tłumaczy się, że konferencja nie zajmowała się bliżej ani położeniem Żydów w poszczególnych krajach i środkami obrony ich tamtejszych pozycyj ani też projektem prof. Tedeschiego, o którym pisaliśmy dość wyczerpująco, gdyż wydawać się nam szczególniej uwagi godny. Na wszystko to nie było czasu.

Jedynem i cetralnem zagadnieniem, jakiem się konferencja zajmowała, była sprawa przygotowania i zwołania światowego kongresu żydowskiego. Wynikiem jej debat było przyjęcie dwóch rezolucyj oraz manifestu, skierowanego do narodu żydowskiego. Treść tych uchwał znają czytelnicy nasi niezawodnie już z telegramów i sprawozdań „ŻAT-a" o pracach konferencji. Rezolucja o zwołaniu światowego kongresu określa jego podstawę ideologiczną, głosząc, że kongres ma być wyrazicielem woli i dążeń żydostwa narodowego, że ma się zajmować wszystkimi bez wyjątku zagadnieniami życia żydowskiego i wrazie potrzeby stawać w obronie narodowych i obywatelskich praw Żydów we wszystkich krajach golusu jakoteż w Żydowskiej Siedzibie Narodowej. Uchwała przyjmuje równocześnie zasadę czteroprzymiotnikowej ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów na kongres (wybory ogólne, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne) nie wykluczając wyjątków od tej zasady tam, gdzie zastosowanie natrafićby musiało na ogólnie zrozumiałe, poważne trudności techniczne. Ustala wreszcie jako najdalszą datę zwołania kongresu lato 1934 roku. Początkowo brano pod rozwagę zwołanie kongresu już na wiosnę przyszłego roku, ale propozycji tej sprzeciwiła się delegacja amerykańska, tłumacząc, że do odpowiedniego przygotowania wyborów na kongres w łonie żydostwa amerykańskiego potrzebny jest dłuższy okres czasu. Chcąc uniknąć kolizji z kongresem sjonistycznym odbywającym się w jesieni 1933 roku, nie można było z drugiej strony pomyśleć o wcześniejszem zwołaniu Kongresu światowego niż w lecie 1934 roku.

Rezolucja polityczna, której nie będziemy tu szczegółowo analizowali, proklamuje zasadę równych praw obywatelskich i swobodę pielęgnowania i rozwijania własnego życia społeczności żydowskiej jak zresztą każdej we wszystkich krajach świata jako niewzruszalny fundament współczesnej cywilizacji. Nie zdradzimy tu żadnej tajemnicy — i każdy inteligentny czytelnik rezolucji sam to pozna — powiadając, że liczne jej ustępy uderzają wyraźnie w Niemcy hitlerowskie i są pod tym kątem widzenia zredagowane.

Projekt prof. Tedeschiego przekazany został wyłonionemu przez koferencję komitetowi wykonawczemu do dokładnego rozpatrzenia i do przedłożenia wniosków w sprawie jego dalszego losu.

Oto w krótkim zarysie wyniki konferencji genewskiej. Mogą się one pod wieloma względami wydawać ubogie i nie odpowiadają też nadziejom, jakieśmy w nią pokładali. Niemniej nie można konferencji tej uważać za zbyteczną, ani też niepodobna odmówić jej wielkiego, może historycznego znaczenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że idea zwołania światowego kongresu żydowskiego przybrała dzięki niej realne kształty i może być w niedługim czasie urzeczywistniona pomimo wszystkich, nastręczających się już w pierwszej chwili trudności. Ci, którzy się dziś jeszcze wahają i trzymają zdala, mogą jutro pod wpływem siły wydarzeń, których oni tylko jeszcze nie rozumieją albo rozumieć nie chcą, stać się gorącymi zwolennikami udziału w kongresie. Naród żydowski nie należy bowiem — mimo jego tragicznego rozdarcia — do tych narodów, które w obliczu grożącej im zagłady sięgają do — broni samobójczej. Echo, z jakiem spotkała się nawet ta przygotowawcza konferencja w całym świecie, jest dowodem, że świat cywilizowany patrzy z szacunkiem i sympatją na wysiłki narodu żydowskie w zorganizowaniu jego samoobrony. O ileż większym i głębszym będzie jego szacunek w chwili, kiedy stanie przed nim kongres Żydów, mogący przemawiać w imieniu 17-to miljonowego narodu!

Jedynym prawdziwym, choć całkiem drugorzędne i lokalne znaczenie posiadającym zgrzytem konferencji genewskiej były „rozdźwięki" w łonie delegacji Żydów polskich i śmieszna „secesja" pp. Wiślickich et consortes, którzy nie umiejąc sami mówić, wysuwali „na front" niepoprawnie w swoich asymilatorsko-kahalnych poglądach i obawach zakrzepłego prezesa gminy krakowskiej Dra Landaua i zupełnie ich życzeniom posłusznego „niesjonistę" Szereszowskiego. Przewidując, że panowie ci będą sie starali przedstawić swoją opozycję — powiedzmy raczej: swoje machinacje — na terenie genewskim jako umotywowaną jakimiś względami zasadniczemi, pragniemy tu stwierdzić, że „niesjonistyczni" członkowie delegacji polskiej głosowali zgodnie w komisjach, w pracach których brali udział, za wszystkiemi przez konferencję uchwalonemi rezolucjami. Ich „zasadnicza" opozycja ujawniła się dopiero w chwili, kiedy przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, w którym chcieli coute que coute na dwadzieścia miejsc dla Żydów z wszystkich krajów świata i na trzy miejsca przyznane przedstawicielom żydostwa polskiego zdobyć aż dwa miejsca dla siebie, t. zn. dla pp. Wiślickiego i Rasnera, by móc wrócić do kraju z radosną nowiną, że światowa konferencja żydowska nietylko ich nie uznała za uzurpatorów, ale przyznała im — zaraz po pierwszym w ich pojęciu prawdopodobnie nader zgrabnym ataku — więcej miejsc niż sjonistom. Ale manewr nie udał się, bo udać się nie mógł i porażka była dla naszych panów „niesjonistów" tem boleśniejszą, że spotkała się z ogólną satysfakcją całej konferencji.

Dr. Wise piętnował w gorzkich słowach zachowanie się delegacji polskiej. „Żydzi amerykańscy nie pojmą" powiedział Dr. Wise, „że w obliczu strasznego gospodarczego położenia Żydów polskich mogła się znaleźć część ich delegatów, która z powodu odmówienia jej tylu miejsc w komitecie wykonawczym, ile żądała, uchyliła się od prac przygotowawczych do kongresu". Mniej jeszcze niż Żydzi amerykańscy pojmą i pochwalą to karygodne „politykierowanie" na ich skórze — masy Żydów polskich.

M. Kahany

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„DURATI": Nie możemy skorzystać.

H. F.: O sprawie tej już nieraz pisaliśmy.

L. L.: Dziękujemy, nie skorzystamy.

RACHELA FAJGENBERG

Przedruk wzbroniony

Małżeństwo na dwa lata

(33) *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.*

Mój Galileuszu-

Już się zaklimatyzowałam nieco w Warszawie i mój dzienny rozkład zajęć ułożony jest według mego upodobania. Pracuję w biurze ściśle ośm godzin. o piątej już się zwalniam i jadę nad Wisłę kąpać się. Nie jest mi tu tak dobrze, jak wśród zielonych, cieniem osłoniętych wód Niemna w mem zacisznem rodzinnem Grodnie. Nad warszawskim brzegiem Wisły zbyt jest gwarno, zbyt dużo tłumu i gawiedzi. Wielka to jednak rozkosz orzeźwić się codzień w chłodnych nurtach Wisły.

Wnet po kąpieli jednak uciekam z plażowego rozgwaru i zgiełku — do domu. Potem czytam oba polskie dzienniki, przychodzące tu do domu, a następnie wychodę na spacer do pobliskiego Ogrodu Saskiego. Spaceruję przeważnie sama, a niekiedy tylko w towarzystwie stenotypistki z naszego biura. Dziewczyna ta chciałaby zawrzeć ze mną przyjaźń. od pierwszego dnia, gdy się ze mną zapoznała. Sama nie wiem czem jej się tak spodobałam. Podejrzewam ją o chęć wyuczenia się u mnie „kunsztu" obchodzenia się z mężczyznami po przyjacielsku i ludzku, tak ja to obserwuje w stosunkach moich z Hajmanem, mającym opinję niebezpiecznego donżuana i uwodziciela. Wysiaduje tedy dziewczyna wieczorami w ogrodzie na ławce, nieskojonem spojrzeniem śledzi przechodzące pary, i spowiada się przedemną.

Okazuje się, że ta nowoczesna warszawska panna, kokietująca tak dyskretnie skromnemi kołnierzykami koronkowemi i długiemi perłami w uszach, że dziewczyna ta jest straszliwie samotna i przygnębiona na duchu. Dom rodzinny jest jej obcy. ponieważ rodzice są ludźmi starej daty, rodzeństwo dawno pożeniło się i rozsiane jest po świecie. Koleżanek nie znosi, w towarzystwie ich smutek ją stale ogarnia, a przyjaciół wśród mężczyzn nie może sobie znaleźć. Towarzystwo męskie jest jej bardzo miłe, lecz nie posiada ona tej odrobiny lekkiego humoru kobiecego, aby mogła się spodobać. Do błyskotliwego flirtu musi się nielada wysilać, i w tej dziedzinie nigdy nie ma powodzenia. Nie przychodzi jej w tem nawet z pomocą jej subtelna figurka kobieca i — perłowe kolczyki kokieteryjnie zwisające jej aż niemal do ramion.

W inny wieczór znowu siedzimy obie w ogrodzie na ławce, a nad głowami naszemi sączy się promienne i jasne światło elektryczne latarni łukowej, oświetlające zaciszne aleje boczne,, gdzie przechadzają się przytulone do siebie pary. Stenotypistka nasza znów opowiada mi o sobie: kokietowanie mężczyzn nie przedstawia dla niej wogóle najmniejszego uroku. Wolałaby mieć jednego przyjaciela, jakiegoś towarzysza uczciwego i poważnego, któryby miał dla niej odrobinę serca i nieco jeszcze ludzkiego szacunku. Życie by takiemu oddała. Niema jednak takiego człowieka; wszyscy obchodzą się z nią brutalnie. Jeśli z nią jaki znajomy pójdzie do teatru lub na koncert, odrazu żąda zapłaty, nie pytając wcale, czy się jej podoba, a nazajutrz jest już obcy wobec niej jak poprzednio. Nie bywa więc nigdzie i ze swoich znajomych nikomu nie pozwala przestąpić progu swego domu. Po pracy błąka się sama po ulicach miasta, albo siedzi zamknięta w domu. Tak to spędza niedziele i dni świąteczne

Dziewczyna na chwilę urywa, poczem mówi dyskretnie:

— Tam u was w Palestynie młodzież jest zupełnie inna. Tam są bardziej życzliwi, uczciwi, zaprzyjaźnieni...

Miałabym ochotę palnąć jej zupełnie poważnie:

— Dziewczyno, przestańże się żalić. Jesteś zbyt młoda, a mężczyźni nie są wcale tacy źli, jak sądzisz. Znajdziesz jeszcze uczciwego przyjaciela w życiu.

Lecz w tej chwili jakoś za leniwa byłam, by dyskutować z nią na temat miłości i przyjaźni między mężczyzną i kobietą, roześmiałam się więc:

— Koleżeństwo z mężczyznami — niech Bóg panią uchowa — panią można jeszcze kochać...

Moja koleżanka biurowa uśmiechnęła się. Wzięła to za żart, lecz z tego, zdaje się, nie zrobiło się jej lżej na sercu. Westchnęła głęboko, poczem wyrwało się jej kilka dosadnych słów pod adresem Hajmanów i ich buchalterki.

Przed nikim innym, rzecz jasna, nie mówiłaby o tem, lecz ja przecież jestem wtajemniczona, znam adwokata jeszcze z Palestyny. Pozatem taki poważny ze mnie człowiek. O, jakże mi zazdrości mojej powagi!

„Krucjata przeciwko Żydom“

Referat Dra J. Tennenbauma, prezesa Egzekutywy Kongresu Żydowsko-amerykańskiego na światowej konferencji żydowskiej w Genewie

Wielkie oskarżenie hitleryzmu z trybuny genewskiej

W toku obrad światowej konferencji żydowskiej Dr. Józef Tennenbaum, prezes Egzekutywy Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego, wygłosił odczyt p. t. „Krucjata przeciwko Żydom“, w którym dokonał analizy współczesnego ruchu antysemickiego. Poniżej przytaczamy wywody Dra Tennenbauma w obszernem streszczeniu.

Naród żydowski na całym świecie przechodzi obecnie okres bezprzykładnie krytyczny. Może nigdy żaden naród nie był w takim stopniu zagrożony w najżywotniejszych swych interesach, otoczony tak bardzo nieprzyjazną atmosferą i w swej walce o byt zaangażowany na tylu frontach. Antysemityzm nie jest nowym wynalazkiem. Żydzi we wszystkich czasach byli ofiarami reakcji i tymi, którzy

krwią swoją opłacali rachunki postępu.

Lecz nigdy w ciągu długich dziejów naszych cierpień fale ruchu antysemickiego nie nabrały tak uniwersalnych rozmiarów i nie były w takim stopniu uzbrojone we wszelkie możliwe środki techniczne zagłady, zmierzające ku pozbawieniu możliwości życiowych całej rasy. Antysemityzm doby obecnej

wzbił się do fanatyzmu uniwersalnej prawie religji.

Antysemityzm stał się czyśćcem wszystkich grzechów i lekiem na wszystkie cierpienia i rany ciężko dotkniętej ludzkości. Od Morza Bałtyckiego aż po Ren, od źródeł Wołgi do Morza Czarnego, kompleks krajów, zamieszkiwany przez mniej więcej dwie trzecie całego żydostwa, wszędzie przed skupieniami żydowskiemi zarysowało się groźne zagadnienie: być czy nie być.

Zróżniczkowane są metody antysemityzmu, odpowiednio do położenia geograficznego i ustroju państwowego, lecz cel, upragniony wynik ostateczny bardzo małe wykazuje różnice. Na ogólną liczbę 15,830.000 Żydów — w krajach europejskich żyje 9,886.000. Większość żydostwa europejskiego ześrodkowana jest w krajach Europy Wschodniej i Środkowej. Tragedja tych nieszczęśliwych mas żydowskich jest tak wstrząsająca, iż słabnie wyrazistość słów przy jej odmalowaniu.

Poniewierane, prześladowane, otoczone gęstym kolczastym drutem stanu wyjątkowego w polityce i administracji, wciśnięte w obozy koncentracyjne ograniczeń gospodarczych,

wystawione na głód i pozbawione swych elementarnych ludzkich praw,

masy żydowskie stoją na progu katastrofy. Bieda, poniewierka i rozpacz wypełniają serce i dom, zaś w tej

orkiestrze nienawiści i zagłady prym wodzą antysemici w Niemczech.

Przed wojną światową Rosja była światowym ośrodkiem antysemityzmu. Niemiecka literatura antysemicka dostarczała materjału teoretycznego, car zaś — zatrutych strzał. Obecnie w Niemczech zagarnięto w swe posiadanie obie te dziedziny. Zarówno podających trucizny jak i strzał masowo uprawiany jest w Niemczech, dla użytku własnego i na eksport.

TEORJA I PRAKTYKA

Naród niemiecki znany jest ze swego zamiłowania dla filozofji.

I oto pasja do filozofji przerodziła się w filozofję pasji.

W wiekach średnich moment wyznaniowy zawsze stanowił kręgosłup wszelkiej hecy antysemickiej. Lecz co było dobrem i zbożnem w średniowieczu, nie nadaje się już anno 1932. Musiano sklecić inne argumenty, by jako tako potrzymać rozklekotane rusztowanie. Pozostała zatem sfera argumentów gospodarczych. Poddano ten zbiór argumentów operacji odmładzającej i puszczono je w ruch. Radykali okrzyczeli Żydów źródłem i kręgosłupem ustroju kapitalistycznego. Lecz kapitalistom nie przypada to do gustu. Oni stanowczo w nas chcą widzieć socjalistów, komunistów i burzycieli świętej kapitalistycznej trójcy kapitału, wyzysku i militaryzmu. Jesteśmy zatem jednem i drugiem:

niebezpiecznie kapitalistyczni a zarazem do nieprzytomności wprost komunistyczni.

O logikę nikt oczywiście się nie troszczy. Na prędce upieczono sobie nową naukę „gospodarce rasowej“. Zamiast ekonomji politycznej mówi się obecnie w Europie o ekonomji rasowej, ekonomji pogwałceń, prześladowań i rugów. Sklepy żydowskie nie nadają się, zaś produkty przemysłu żydowskiego są zbyt „koszerne“ dla użytku nieżydowskiego. Lecz niedość tego. Antysemicka „nauka“ gospodarcza znalazła silne oparcie w innej jeszcze niemniej chlubnej „nauce“.

W roku 1885 Renan popełnił brzemienny w następstwa błąd naukowy. Oto w oparciu o niekompletny i fałszywie interpretowany materjał skonstruował on teorję o „semityźmie“ jako „niższej rasie“ w stosunku do rasy „aryjskiej“ i w ten sposób stał się ojcem chrzestnym antysemityzmu biologicznego czy raczej zoologicznego. Nikt bardziej od Renana nie ubolewał nad tym głupim pomysłem. Lecz ci, którzy się stali szczególnie czuli na punkcie „rasowym“, nie chcieli już wyrzec się swego fałszywego mesjasza Hr. Cobineau, Houston Stewart Chamberlain, Treitschke et tutti quanti na podstawie tego fałszywego założenia

wznieśli literacką wieżę Babel i z bezmyślnego dziwoląga zrodziło się polityczne oszustwo.

Aczkolwiek uczeni bez liku zdemonstrowali i wykazali całą niekonsekwencję schematu Renana, to jednak bajka o „niższej rasie“ po dziś dzień jest przedmiotem łatwowiernego przekonania nietylko miljonów niekrytycznej masy, lecz również katechizmem profesorów, nauczycieli i uczniów. Z równą gorliwością bajka ta jest wentylowana ex cathedra i w zapadłej knajpie.

PSYCHOPATOLOGJA ANTYSEMITYZMU

Lecz wszelka teorja jest wszak li tylko szarym zlepkiem domysłów i hipotez, skoro się nie opiera o bezpośrednie przesłanki ludzkiego postępowania. W ostatecznej bowiem konsekwencji antysemityzm nie jest niczem innem jak właśnie psychiczną reakcją, kompleksem iście freudowskim. „Der Wille zu Hass“, jak to nazwał hr. Coudenhove-Calergi, kompleks nienawiści i zawiści, ukryta iskra drzemie w głębi duszy ludzkiej i jest zawsze skłonna do rozniecenia się w pożerający ogień, zwłaszcza gdy się chwieje ustrój społeczny, zaś nowy powoli wyłania się z ułamków i gruzów przestarzałego. Na wojnie gasi się ten ogień nienawiści i pragnienie zemsty krwią ludzką, lecz po wojnie nienawiść wciąż trwa, brak jej jednak żeru ludzkiego. Ponieważ zaś nie można bezkarnie podburzać przeciw narodom samodzielnym, tłumione uczucie szuka sobie ujścia po linji najmniejszego oporu. Gdyby w Rzeszy niemieckiej było więcej grup mniejszościowych, prymitywny popęd niechybnie podzieliłby się na liczniejsze objekty nienawiści. Ponieważ jednak Żydzi przedstawiają sobą jedyną prawie zwartą i różnoraką mniejszość, z natury rzeczy

stają się oni jedynym odbiornikiem wyładowującego się kompleksu nienawiści,

tembardziej, że właśnie Żydzi od wieków są kozłem ofiarnym we wszystkich niemiłych sytuacjach. To stanowisko hr. Coudenhove-Calergi'ego jest tak oczywistem, że można dla niego znaleźć liczne dowody bodaj tylko w dziejach niemieckich.

Tak więc rzeczy się miały po wojnie niemiecko-francuskiej w latach 80-tych ub. w. i identycznie po przegranej wojnie r. 1918. Naród był wstrząśnięty w swej wierze i epoka dojrzała dla ukazania się na widowni demagoga, który potrafił skapitalizować „człowieka masy“.

Ludowi był potrzebny kozioł ofiarny, wojennym magnatom ciężkiego przemysłu — odbiornik skierowanego przeciwko nim gniewu ludu, zaś stanowi średniemu — ochrona przed zalewem bolszewizmu. Wybór padł na Żyda.

Tak też powstał hitleryzm, ten cudowny twór, któremuby losy z pewnością mniej sprzyjały, gdyby się pojęło właściwe jego tendencje i przyczyny jego powstania. Bez ocukrzonej pigułki antysemityzmu lekarstwo narodowo-socjalistyczne po dziś dzień pozostałoby jeszcze zaledwie lekiem „babskim“.

NIEBEZPIECZEŃSTWO JADU HITLEROWSKIEGO

Lecz — i to właśnie pragniemy podkreślić — **hitleryzm nie jest li tylko niebezpieczeństwem Nie-**

A takiej, buchalterce, dobrze się dzieje. Nigdy nie jest smutna. Wciąż jej asystuje jakiś młody człowiek, który chodzi z nią do teatru i odprowadza ją późnym wieczorem do domu, a takiego właśnie młodzieńca poślubiła przed rokiem. Nie spodobał się jej. Wszystkiego trzy dni znali się, lecz, że jechał do Paryża i był majętny, wyszła za niego. Po dwóch miesiącach jednak, kiedy zobaczyła już Paryż, rozeszli się, poczem ona wróciła do Warszawy. Starszy Hajman bawił wówczas w Paryżu, wróciła więc z nim razem do domu i tu ją zaangażował do biura. Wnet jednak między braćmi zarysował się konflikt, i to z jej powodu. Z adwokatem łączyła ją gorąca miłość, starszy więc chciał jej wypowiedzieć posadę.

Obecnie jednak wszystko się już skończyło. Obaj stoją już teraz od niej zdala. Adwokat jeździ za swojemi sprawami. Tu w Warszawie zadaje się z innemi kobietami, starszy zaś romansuje sobie teraz z tą rudą. Z tego też powodu pani Hajmanowa zostawiła teraz dzieci same i pojechała zagranicę na całe lato. Ruda jest jej kuzynką, nie jest ładna, ale...

— Dosyć, dosyć, moja droga! — przerwałam po tok słów dziewczyny — chodź pani lepiej na lody i proszę nigdy już nic nie opowiadać mi o Hajmanach. Zgoda?

Stenotypistka milczała. Jej kobiece gadulstwo sprawiło, że czuła się tak jakby winna. Wzięłam ją pod rękę i milczącą wyprowadziłam z ogrodu. Nazajutrz wszakże po kolacji znowu siedziała przy mnie na tej samej ławce w ogrodzie, opromienionej blaskiem elektrycznej lampy i znowu opowiadała mi o przygodach miłosnych obu Hajmanów. Każda kobieta wzbudza w buchalterce zazdrość, tylko ja nie.

— Dlaczego ja nie?

— Dlatego, że pani jest idealnym i poważnym człowiekiem. Pani przecież była tam w Palestynie chalucą i jest tylko koleżanką Hajmana, dlaczegoby więc miała być z pani przyczyny zazdrosna o niego? Słyszysz, galileuszu? Nie wzbudzam nawet zazdrości. Cóż ty na to? A Ty żyjesz w obawie, aby Hajman mnie nie zagarnął.

Uspokój się, drogi wszystko w najlepszym porządku. Jestem tylko koleżanką i korespondentką. Hajman ponownie wyjechał interesownie do Gdańska. Już od ośmiu dni tam bawi, a biuro zostawił pod mojem kierownictwem. Prócz obowiązków korespondentki powierzył mi jeszcze prowadzenie kasy i we wszystkich sprawach biurowych należy się do mnie zwracać, gdyż i brat musiał w sprawach rodzinnych wyjechać z Warszawy.

Znajduję się tedy w królestwie wyłącznie kobiecem. W biurze nadskakują mi ładne i wystrojone współpracowniczki, kiedy zaś wracamy do domu, zabawia mię stara matka braci Hajmanów. Jest to wysmukła pani, prawdziwa warszawianka, zasymilowana jeszcze z dzieciństwa. Jest już jednak zniedołężniała. Niezmiernie ją ciekawi, czy w Palestynie są takie kobiety żydowskie, które nie noszą peruk.

Gawędzę z nią przed spaniem i pokładam się ze śmiechu z jej starczych, dziwacznych pomysłów kobiecych.

Dobrej nocy, drogi, czy wciąż jeszcze jesteś sam w pustem mieszkaniu? Całuję Cię

(C. d. n.) **Twe drogie dziewczę.**

miec, zwróconem **przeciw Żydom niemieckim.** Przypuszczalnie znajdą się w Niemczech Żydzi, którzy pod naciskiem niegodnych okoliczności tak dalece stracili odwagę, iż skłonni są fatalistycznie ustosunkować się do niebezpieczeństwa. Są też superpatrjoci, którzy sądzą, że jedynie oni uprawnieni są do roztrząsania tej kwestji. Wbrew takiemu pojmowaniu rzeczy musimy zaznaczyć, iż stanowisko nasze musi być wręcz odmienne, a to nietylko z tego powodu, że jesteśmy jednym narodem, a ból jednego członka zagraża całemu organizmowi, lecz przedewszystkiem ze względu na bardziej ważkie motywy.

Agitacja antysemicka tak się w ciągu ostatnich lat rozszerzyła, iż da się porównać z potopem.

Organizacje narodowo-socjalistyczne istnieją obecnie w 50 krajach.

w tej liczbie w Afryce, w Japonji, Chinach i w Ameryce Północnej i Południowej. „Juda verrecke" jest haczykiem, na który się łowi różne ryby — świeże i zgniłe, wypływające z najgłębszych wód antysemickich. Hitleryzm jako zjawisko międzynarodowe

musi być zwalczane przez wszystkich Żydów niezależnie od tego, gdzie przebywają.

W czasie, gdy świat się załamuje, fala antysemityzmu jest groźną dla każdego niezależnie od tego, czy jest to Żyd czy chrześcijanin. Gdy się zbliża zaraza moralna wszystkie kraje muszą wprowadzić kwarantannę, aby bronić własnego układu społecznego. Zaraźliwa siła emocji jest telepatyczna. Niech nam wybaczą bracia nasi z drugiej strony Renu, iż epidemję hitlerowską potraktujemy nie jako sprawę lokalną, lecz jako taką, która obchodzi całe żydostwo.

PRZYKŁAD NIEMIECKI

Losy Żydów niemieckich pouczają, jak tragicznie kształtuje się sytuacja Żydów. Procentowo 582.000 Żydów niemieckich stanowią drobną wysepkę w morzu ludności. Kulturalnie przeważnie całkowicie zasymilowani, ekonomicznie jaknajściślej związani z gospodarką niemiecką, z wyglądu trudno dający się odróżnić od innych współobywateli,

wystawieni są na całkowitą samowolę.

Również odnośnie do t. zw. praw historycznych fakty przemawiają na rzecz Żydów. Przecież Żydzi na obszarach niemieckich przebywają już na 200 lat przed wędrówką ludów, więc zanim jeszcze Germanowie osiedlili się w prowincjach rzymskich. — Podczas ostatniej wojny Żydzi niemieccy, którzy stanowią zaledwie jeden procent ludności dostarczyli 17 proc. żołnierzy, zaś z tej liczby 12 procent poległych na polach bitwy. Najmłodszym ochotnikiem był 13-letni chłopiec żydowski Józef Zipes, który stracił na froncie obydwie nogi. A jednak wystarczy, aby tak wątpliwy germanin jak Adolf Hitler rozpoczął obrzydliwą hecę anty-żydowską,

aby rozpętać burzę przeciwko Żydom głęboko wrośniętym korzeniami w życiu niemieckiem.

Być może przekona to niemieckich asymilantów, iż można być oddanym obywatelem państwa a jednak nie zrezygnować z żadnych wartości żydostwa. — Przeciwnie zaś

wyrzeczenie się własnego narodu nie daje gwarancji zdobycia łaski w oczach sąsiadów.

Samobójstwo narodowe, izolacja i kulturalna negacja niczego nie wskórały. Co więcej

nawet chrzest nie daje gwarancji szczęścia indywidualnego.

PROGRAM HITLEROWCÓW

W sejmach bawarskim i turyngskim hitlerowcy zgłosili projekt ustawy, aby uznać wszystkie morderstwa począwszy od r. 1840, które nie zostały wyjaśnione, za morderstwa rytualne. Wszyscy członkowie wspólnoty żydowskiej mają podlegać prawom wyjątkowym. Wszyscy urzędnicy państwowi i samorządowi mają być usunięci. Żydzi mają być pozbawieni praw wyborczy ch. Nie-Żydzi mają unikać kontaktu z Żydami. Do Reichstagu zgłoszono projekt ustawy, który ostrzega wszystkich utrzymujących stosunki osobiste z Żydami, iż dopuszczają się zdrady głównej.

Są to jednak jedynie bezsensowne słowa, zaś czyny hitlerowców dobitniej niż słowa świadczą o nienawiści ich zwarjowanego przywódcy.

Liczba pogromowanych, pobitych i znieważonych Żydów jest dowodem systemu mordów i rabunków.

Żydzi żyjący wystawieni są na łaskę i niełaskę hitlerowców. Lecz również nieboszczykom nie dają spokoju. Liczba zbeszczeszczonych cmentarzy żydowskich przekracza 150. Co to znaczy łatwo sobie wyobrazić, gdy się weźmie pod uwagę, iż trucizna ta przesącza się codziennie do mas, do młodzieży niemieckiej, że nawet niemowlęta karmione są tą nienawiścią wraz z mlekiem matczynem.

Hitler rozporządza przeszło setką pism, 25 czasopismami, syndykatem wydawniczym, zaś również stacje radjowe są karmione oszczerstwami, 80.000 zorganizowanych członków i rozgałęzione organizacje dziecięce. Na 140.000 studentów niemieckich 100.000 przysięgało na wierność swastyce.

Cóż czyni rząd, aby położyć kres tej ohydzie?

Rząd von Papena otacza się głębokiem milczeniem. Lecz żaden rząd cywilizowany nie może się wyrzec odpowiedzialności w obliczu tak jaskrawych faktów łamania ustaw, znieważania elementarnej przyzwoitości. Co najboleśniejsze jednak wydaje się, że również elementy liberalne z nielicznemi wyjątkami straciły odwagę. Niekiedy ledwo się słyszy szept protestu.

Lecz historja ma mało współczucia dla pokolenia, które nie wydało ludzi tego pokroju jak Zola, Clemenceau, którzyby wystąpili przed światem z głośnem wołaniem „Ja'ccuse".

Hitleryzm jest wezwaniem, rzuconem całemu żydostwu nie zaś tylko Żydom niemieckim.

Żydostwo światowe winno wszelkiemi siłami przeciwstawić się tej sile burzycielskiej.

Bierność jest wodą na młyn tchórzostwa. Jesteśmy uciskanym narodem, lecz nie jesteśmy bezsilni, gdy się pogrąża nas w nędzy. Lecz nie jest to kwestja tylko żydowska.

Antysemityzm jest niebezpieczeństwem międzynarodowem jako objaw reakcji zawiera w sobie drożdże rewolucji, nasiona przewrotów i powikłań wojennych. Antysemityzm jest nietylko wynikiem, lecz również jedną z przyczyn wojny.

W istocie nie jest możliwe międzynarodowe rozbrojenie dopóki członkowie jednego państwa stoją wrogo uzbrojeni przeciwko sobie, dopóki chuligani kontynuują swe ekscesy i zniewagi. Zanim się przystępuje do dyskusji o międzynarodowej gospodarczej polityce ochronnej celem usunięcia barjer celnych należy przedewszystkiem usunąć z terenu handlu i przemysłu barjery rasowe. Bezprawie i wybuchy szału nie mogą się ograniczyć tylko do dzielnicy żydowskiej. Gdy się wywołało demona z ruin, wówczas niema już dlań granic ani przegród z żelaza czy stali. Gdy się pragnie ratować cywilizacje z upadku, cały świat musi wystąpić jednolicie, aby zadać cios śmiertelny systemowi mordów i rabunków. Antysemityzm, „czarna międzynarodówka" XX wieku musi być zwalczana bronią międzynarodową. **Kwestja żydowska zawsze była sprawą międzynarodową.**

Jest obowiązkiem obecnej konferencji ujawnić przed światem faktyczną sytuację i wykryć niebezpieczeństwa grożące pokojowi i cywilizacji. (ŻAT).

Bohaterski lot prof. Piccarda

Jak już obszernie donieśliśmy wczoraj w telegramach, profesor Piccard dokonał szczęśliwie drugiego swego lotu w stratosferę. Wystartował o godz. 5-tej nad ranem w Dübendorf w Szwajcarji, a wylądował o godz. 5-tej popoł. pod Weroną. Od godz. 2-giej do godz. 5-tej nad ranem tj. do chwili startu obecna była żona z 4-giem dzieci. Prof. Piccard dowcipkował, żona śmiała się, ale poprzez ten śmiech można było wyczuć głęboki niepokój. Jest jednakowoż żoną profesora Piccarda, a więc z ust jej nie wymknęło się ani jedno słowo protestu przeciwko wyprawie męża. Prof. Piccard przygotował całą wyprawę bardzo sumiennie, licząc się ze wszystkiemi możliwościami, nawet z tą, że wiatry mogą unieść gondolę na morze. Dowcipkując oświadczył prof. Piccard, że swą gondolę tak dalece wytrenował, że umie nawet doskonale pływać. Jako ostrożny człowiek nauki, odkładał kilka razy lot w stratosferę, aż onegdaj oświadczyli mu meteorologowie, że według wszelkich przewidywań należy się spodziewać stałej pogody. Natychmiast więc przystąpił do startu.

Na miejscu startu już w godzinach popołudniowych zaczęły się zbierać tłumy, które w ciągu nocy urosły do 40,000. Noc była jasna, ponieważ księżyc był w pełni. W świetle reflektorów zjawiła się nagle na horyzoncie gondola. Prof. Piccard był z początku nawet mocno zdenerwowany, uległ więc namowie żony i przez dwie godziny wypoczywał. O pół do trzeciej nad ranem obudził się i zajął się osobiście przygotowaniem startu. Przygotowano prowiant na dwa dni, a następnie włożono 5 flaszek skroplonego wodoru, potem zważono gondolę, która wraz balastem ważyła 1,210 kg. Teraz przystąpiono do transportu balonu ponad gondolą. O godz. 4-tej nad ranem wszystko było ukończone. O godz. 4-tej 50 minut weszli Piccard i jego pomocnik Cosyns do gondoli. Rozlega się ostatnia komenda, a sznury, z których każdy spoczywa w rękach 6-ciu ludzi, powoli spadają. Balon podnosi się w górę, a prof. Piccard patrzy przez otwarte okienko. Z początku z powodu wilgoci w powietrzu balon wznosi się bardzo powoli, a Piccard w ciągu trzech minut kazał rzucić dwa worki balastu. Naprzód balon porusza się w kierunku wschodnim, ale potem daje się unieść wiatrowi południowemu i w szybszem tempie skierowuje się na południe.

O godzinie 9,33 nadchodzi wiadomość, że wszystko jest w najlepszym porządku. Balon wzniósł się do wysokości 15.000 metrów. O godz. 11.31 donosi Piccard, że przeleciał nad Engadynem, a wysokość wynosi 16.500 metrów. O godz. 17 wylądował prof. Piccard nad jeziorem Garda w pobliżu Werony, wzbiwszy się o 500 metrów wyżej, niż poprzednim razem.

Mimowoli pytamy się, poco prof. Piccard dokonał swego lotu. Dowiadujemy się, że chciał zbadać istotę promieni, które dochodzą do nas z mgławic kosmicznych. Na niższych regionach nie można tych promieni tak dobrze zbadać, dlatego wzbił się do wysokości około 17 kilometrów, by zbadać istotę promieni pochodzących z mgławic kosmicznych. Czytamy te słowa, staramy się zrozumieć ich sens, ale ulatnia się ich treść, a pozostaje tylko aromat rzadkiego bohaterstwa i prawie że jedynego w dziejach ludzkości. By zbadać istotę promieni kosmicznych, tych tajemniczych promieni ultra, albo też jak je nazywają „ultra-gama", zaryzykował człowiek nauki swe życie. Wszak fale powietrzne unieść mogły balon wraz z gondolą gdzieś daleko, wprawdzie prof. Piccard żartował, że nauczył gondolę pływać, ale nie mógł jej uchronić przed zderzeniem z rafami zdradzieckiemi. Mogła też gondola kołysać się gdzieś na falach oceanu, a może niktby się nie dowiedział, że prowiant dawno się już wyczerpał, że wody słodkiej nie było do picia, że Piccard umierał wraz z towarzyszem z głodu i pragnienia. Tylko rekiny morskie mogły być świadkami ostatniej chwili tego w życiu codziennem tak skromnego człowieka. Prof. Piccard może sobie bowiem pozwolić na skromność, jest bowiem dostatecznie wielki ku temu.

Dziś, gdy świat ogłuszają jarmarcznym wrzaskiem postacie dziwacznego bohaterstwa o wartości wcale już nie podejrzanej, gdy władzę nad światem i rząd dusz objął zwykły kondotjer, jedyną ulgę sprawia okoliczność, że żyją przecież jeszcze ludzie, tacy, jak prof. Piccard.

Znany dyplomata litewski pod zarzutem korupcji

Jak już donieśliśmy, wygrała Litwa przed trybunałem w Hadze spór o Kłajpedę. Przedstawicielem Litwy przed trybunałem haskim był Sidzikauskas, obecny ambasador litewski w Londynie. Za swe zasługi ma Sidzikauskas zostać doktorem honorowym uniwersytetu kowieńskiego.

Przez 7 lat był Sidzikauskas posłem litewskim w Berlinie i uchodził za orędownika niemiecko-litewskiego porozumienia. Okazało się teraz, że współdziałał w zamachu litewskim na autonomję Kłajpedy. Rozgoryczone tem postępowaniem Niemcy postanowiły go skompromitować i ogłaszają rewelacje, mocno go kompromitujące. Przez czas swego urzędowania w Berlinie miał mianowicie otrzymać od całego szeregu kupców niemieckich, którzy zostali nominowani konsulami litewskimi, znaczniejsze kwoty na cele „filantropijne". Z kwot tych dyplomata litewski wcale się dotychczas nie rozliczył, natomiast, chociaż był przedtem tylko ubogim nauczycielem, jest obecnie właścicielem kilku kamienic w Berlinie. Zobaczymy, co na te zarzuty odpowie Sidzikauskas.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Czy wolno lokatorom „strajkować"?

Sąd warszawski orzekł: nie

Sprawa czynszu staje się zagadnieniem coraz bardziej palącem. Pojawiają się głosy, że zmniejszenie dochodów musi pociągnąć za sobą zmniejszenie wysokości komornego stanowiącego obecnie w najszerszych warstwach społeczeństwa najważniejszą i najwyższa pozycję w okrojonych budżetach.

Sporadyczna samoobrona lokatorów nie tylko nie prowadzi do celu, lecz pociąga za sobą opłakane skutki, skoro sądy muszą stosować obowiązujące prawo wbrew wszelkim „strajkom" i „uchwałom" lokatorów nie mających dla realizacji swych uchwał żadnej egzekutywy.

Na wokandzie sądu warszawskiego znalazło się onegdaj pięć spraw o eksmisję, wytoczonych na tem właśnie tle.

Oto w jednym z domów na Nalewkach lokatorzy zorganizowali coś w rodzaju „rady lokatorskiej" i wybrali delegatów, którzy zwrócili się do administratora domu z żądaniem ogólnego obniżenia komornego.

W wypadku odmówienia tym żądaniom delegaci zapowiedzieli „strajk", a mianowicie solidarne nieopłacanie komornego.

Mimo to administracja domu nie zgodziła się na obniżkę czynszu, broniąc się tem, iż nie pozwala jej na to wysokość nakładanych na nieruchomość podatków, rozmaitych ciężarów i świadczeń.

Administracja domu wystąpiła na drogę sądową i na rozprawie rzecznik jej apl. adw. Józef Lichtensztuhl, żądał usunięcia lokatorów, stosujących „teror mieszkaniowy".

Sąd we wszystkich sprawach wydał wyroki orzekające eksmisje.

Ogólno-polski zjazd lokatorów

Na 4 września br. zwołane zostało do Warszawy posiedzenie rady naczelnej zrzeszeń lokatorskich z całej Polski w celu przyjęcia redakcji memorjału, jaki ma być złożony władzom rządowym. Memorjał ten przedstawi przedewszystkiem dokładną statystykę eksmisji. W tym celu związki lokatorskie w Warszawie prowadzą rejestrację wszelkich wypadków eksmitowania wskutek zalegania z komornem. Pozatem przedstawione będą również sporadyczne fakty eksmitowania większych rodzin doprowadzonych w ten sposób do ruiny. Jednocześnie memorjał przedstawi również konieczność zredukowania pewnych obciążeń nałożonych na właścicieli nieruchomości. W ten sposób obniżka komornego nie natrafiałaby na przeszkody.

Tygodnik hebrajski w Polsce

Z początkiem września ukaże się w Warszawie nowy tygodnik hebrajski p. n. „Baderech". Tygodnik będzie zawierał specjalny dodatek dla młodzieży.

Akademja z okazji 15-lecia Legjonu Żydowskiego

Z okazji 15-lecia Legjonu Żydowskiego stworzonego przez Trumpeldora i Żabotyńskiego odbędzie się w Warszawie uroczysta akademja zorganizowana przez Brith Trumpeldor. W akademji weźmie udział m. in. członek Egzekutywy Sjonistycznej p. Farbstein. W czasie akademji odbędą się również ćwiczenia wojskowe typu angielskiego.

Klęska Agudy w wyborach kahalnych

W Pułtusku odbyły się ostatnio wybory do gminy żydowskiej. Aguda, która dotąd posiadała większość w gminie, poniosła sromotną klęskę, albowiem uzyskała zaledwo 1 mandat. Resztę mandatów w sumie 8 uzyskały ugrupowania narodowe.

Krwawe starcia między robotnikami żydowskiemi w Warszawie

W Warszawie przy ul. Miłej doszło onegdaj do strzelaniny rewolwerowej. Strzały ugodziły 34-letniego woźnicę żydowskiego Abrahama Grohmana. Podobno strzały były wynikiem aktu zemsty ze strony współtowarzyszy woźnicy na tle ciągłych sporów tragarzy żydowskich. Spory te mają częściowo podkład polityczny. Frakcja Rewolucyjna Jaworskiego, utraciwszy wpływy w rzeźni warszawskiej, usiłuje umocnić swoją pozycję wśród tragarzy żydowskich i zmusić ich do wstąpienia do organizacji zawodowej. Na tem tle doszło do licznych krwawych starć przy ul. Pawiej i Smoczej. Tragarze walczą ze sobą nożami i rewolwerami, a wzywane często pogotowie ratunkowe nie ma sposobności interwenjować, albowiem bojówkarze nagle znikają z terenu walki.

Znany działacz żydowsko-amerykański w Warszawie

Do Warszawy przyjechał p. Dawid Braun, znany działacz żydowski w Ameryce.

P. Braun był kierownikiem akcji 2 miljonów dolarów w Ameryce na rzecz odbudowy Palestyny po rozruchach antyżydowskich w 1929 r. oraz 13 miljonów dol. na pomoc rekonstrukcyjną dla Żydów w Europie Wschodniej i Rosji.

P. Braun bawi w Polsce w drodze do Chin. Obecnie p. Braun stoi w Ameryce na czele komitetu niesienia pomocy głodnym w Chinach. W tym celu w Ameryce przeprowadzana jest zbiórka pieniędzy.

Bawiac w Warszawie p. Braun odbył szereg konferencyj z miejscowymi działaczami żydowskimi, infromując się o obecnym stanie gospodar czym ludności żydowskiej w Polsce.

P. Braun zabawi w Polsce tydzień. Odwiedzi on m. in. Łódź, Białystok i Wilno.

Tragiczna śmierć młodego sędziego-Żyda

Ze Lwowa donoszą nam o tragicznej śmierci sędziego dra Jana Federa, który bawił na wywczasach letnich na Pokuciu. We środę popołudniu sędzia dr. Feder udał się z większem towarzystwem na wycieczkę górską. Dr. Feder zaopatrzył się w niezbędne przedmioty do dalszej wysokogórskiej wycieczki i w tym celu zabrał ze sobą szczelnie wypełniony plecak. Wycieczka trwała około 5 godzin. Gdy wycieczkowicze zeszli z gór i stanęli nad srebrzystą wstęgą Czeremoszu — padła myśl indywidualnego powrotu drogą wodną na tratwach. Większość towarzystwa wróciła jednak pieszo, a na jednej tratwie wracał sam dr. Feder, mający na sobie ciętki plecak.

Dr. Feder stał na tratwie, obok niego zaś znajdował się wieśniak, który wiosłował. Było to po deszczu i powierzchnia tratwy była niezwykle śliska.

Tratwa mknęła szybko z prądem rwącej rzeki. W pewnym momencie — a było to już obok Ku.. — w miejscu, w którem Czeremosz gwałtownie skręca w bok, nastąpiła nieprzewidziana katastrofa. Stojący na tratwie dr. Feder nagle pośliznął się i tracąc równowagę wpadł w nurty rzeki.

Działo się to wprost w błyskawicznem tempie i zanim sternik obejrzał się dr. Feder był już pod powierzchnią wody.

Tragizm położenia powiększa fakt, że w krytycznym momencie dr. Feder miał na sobie ciężko naładowany plecak, który jeszcze bardziej wciągał ofiarę wypadku w głąb rzeki.

To też momentalnie sędzia znikł w głębinach tak że jakakolwiek pomoc była niemożliwa. Zaalarmowano sąsiednich mieszkańców, przy pomocy których zdołano po upływie około 30 minut wydobyć już tylko kostniejące zwłoki nieszczęśliwego człowieka.

Błp. dr. Jan Feder liczył lat 36 i był synem radcy dyrekcji poczty we Lwowie. Pochodził z poważanej rodziny. Prócz żony i dziecka pozostawił w nieutulonym żalu sędziwą matkę, którą hiobowa wieść dosięgła w chwili, gdy przebywała w Truskawcu. Przez kilka lat błp. dr. Feder sprawował funkcje sędziego grodzkiego w Tyśmienicy, potem przeniesiony został do Lwowa, gdzie otrzymał przydział do sądu grodzkiego.

Tragiczny wypadek w Tatrach

W tych dniach zdarzył się w Zakopanem tragiczny wypadek, który poruszył miejscową opinję. Corocznie bawili w Zakopanem państwo Wdowiccy z Sosnowca, uprawiając z zamiłowaniem taternictwo. Małżeństwo mieszkało zazwyczaj w górskich schroniskach i urządzało dalekie, niebezpieczne nieraz wycieczki.

Niedawno wracając z czeskosłowackiej strony Tatr, przechodząc przez przełęcz Raczkową, około 5-tej rano, natrafili na bardzo gęstą mgłę. W pobliżu Doliny Pysznej pani Marja Wdowicka pośliznęła się i spadła na wznak w dół po półkach skalistych. Mąż pospieszył jej z pomocą, opatrując rany na głowie i nogach. Następnie pobiegł na dół i przywołał na ratunek górali, którzy paśli bydło na halach.

Gdy przybyli na miejsce wypadku, ranna już w międzyczasie zmarła, prawdopodobnie wskutek złamania kręgosłupa.

500 złotych grzywny za kolekcję fajek pompejańskich

W sądzie najwyższym znalazła się onegdaj sprawa kasacyjna artysty malarza p. Władysława Moczulskiego, skazanego za kontrabandę.

P. Moczulski powróciwszy do kraju po dłuższym pobycie na Capri, przywiózł ze sobą ciekawe zbiory tkaniny, drogie kamienie i obrazy.

Rewizja, przeprowadzona w jego bagażach wykryła w jednym z kufrów podwójne dno, pod którem znaleziono kolekcję pompejańskich fajek.

Władze skarbowe skazały p. Moczulskiego na 16.000 zł grzywny oraz konfiskatę pompejańskiej fajczarni.

Malarz odwołał się do sądu co do kary oraz na najwyższego trybunału adminstracyjnego co do konfiskaty. Sąd okręgowy zmniejszył karę do 500 zł, ale również nakazał konfiskatę.

Obecnie wyrok ten uległ zatwierdzeniu wobec zatwierdzenia skargi kasacyjnej przez sąd najwyższy.

Samolot w płomieniach

Na lotnisku 3 p. lotniczego w Ławicy (Poznańskie) wydarzył się wstrząsający wypadek.

W czasie lotu ćwiczebnego zapalił się w powietrzu z niewiadomej przyczyny samolot myśliwski, pilotowany przez porucznika Ludwika Pietraszkiewicza.

Aparat runął na terenie pomiędzy torem kolejowym a ogródkami działkowemi. Z pod szczątków samolotu wydobyto już tylko zwęglone zwłoki porucznika Pietraszkiewicza.

Rudowłosa Clara Bow przybywa do Polski

Będzie też w Krakowie

Jedna z najsłynniejszych gwiazd ekranu, rudowłosy trzpiot Clara Bow, zapowiada swój przyjazd do Polski. Jak wiadomo, Clara Bow popadła ostatnio w konflikt z wytwórnią filmową w Hollywood, w której była stale zaangażowana, a to z powodu procesu, jaki wytoczył jej tamtejszy sąd.

Przed miesiącem utworzyła ona własny zespół złożony z wybitnych aktorów i aktorek filmowych z którymi zamierza urządzić tournee po całej Europie.

Clar Bow w rozmowie z jednym z Polaków przebywających w Hollywood, oświadczyła się, że w grudniu, względnie w styczniu, zawita do Polski, gdzie we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i w Krakowie wystąpi w znakomitej komedji Picarda pt.: „Kiki".

Zaznaczyć należy, że Clara Bow jest Żydówką, pochodzi ze Lwowa i prawdziwe jej nazwisko brzmi Zofja Fabjanówna. W roku 1919 była ona uczenicą szkoły operowej profesora Zaremby, a w roku 1922 wyjechała do Ameryki, gdzie w dwa lata później wypłynęła jako znakomita artystka filmowa Clara Bow.

Sprawa zabójcy tancerki z „Ananasa"

Zabójca śp. Igi Wielgusówny- Korczyńskiej, tancerki z teatrzyku „Ananas", Zacharjasz Drożyński skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, w dniu 19 września br. stanie przed sądem ap. w Warszawie.

Skargę złożyli zarówno prokurator, jak i obrona. Pierwszy domaga się uznania Drożyńskiego winnym zabójstwa z premedytacją i podwyższenia kary — drugi oczywiście domaga się zmniejszenia kary.

BRIDŻ

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

I. Kurs bridżowy

22. Lekcja

ZASADY IMPASU.

(Ciąg dalszy).

W ostatniej lekcji omówiliśmy zasady, kiedy impas **musi być** stosowany. W lekcji dzisiejszej poznamy, kiedy **można**, a kiedy **nie wolno** stosować impasu.

IMPAS MOŻE BYĆ STOSOWANY:

1) Jeżeli licytant ma zapewniony kontrakt, t. zn., że widzi możliwość zdobycia zapowiedzianej ilości lew, może stosować impas, celem uzyskania ewent. nadróbek.

2) Jeżeli przeciwnicy widzą, że licytant nie może spełnić kontraktu mogą stosować impas, celem uzyskania większej ilości wpadek.

3) Ogólnie, może być impas stosowany we wszystkich tych wypadkach, gdzie pewien cel jest całkiem pewny do osiągnięcia, lub został już osiągnięty, a można uzyskać jeszcze dodatkowo pewne korzyści.

KIEDY IMPASU STOSOWAĆ NIE WOLNO.

1) Jeżeli licytantowi potrzebna jest do kontraktu jeszcze tylko jedna lewa, nie powinien stosować impasu. W takim wypadku należy brakującą lewę zdobyć bezpośrednio, gdyż w razie nieudania się impasu można ją stracić, a temsamem i kontrakt. Licytant np. zapowiedział 3 bez atu i ma już 8 lew zdobytych, a zatem do spełnienia kontraktu brakuje mu jeszcze jedna lewa. W ręce posiada jeszcze asa z damą w jakimś kolorze i kilka innych kart, które musi oddać przeciwnikom. Zagrywa sobie ten kolor ze stołu, i nie wie, czy ma go impasować Damą, czy wejść Asem. Jeżeli impas się uda, robi dwie lewy, czyli zdobywa jedną nadróbkę. Jeżeli natomiast impas się nie uda, gdyż Król znajduje się poza widelcem, wtedy może zajść ten wypadek, że nie dojdzie na Asa swego już do lewy i przegra zupełnie pewną grę z jedną wpadką. Jeżeli w tym wypadku wogóle nie będzie impasował, i wejdzie odrazu Asem (robiąc wprawdzie jedną tylko lewę), realizuje kontrakt, a to właśnie jest rzeczą najważniejszą. W podobnym wypadku zatem **nie wolno** impasować.

2) Również jeżeli partnerzy, jedną lewą mogą położyć licytanta powinni robić ją bezpośrednio. a nie stosować impasu.

3) Każdy z graczy, który wie o tem, że brakująca figura znajduje się poza widelcem. a więc nie może liczyć na udanie się impasu, nie powinien go stosować.

4) Jeżeli jeden z partnerów kontrował wysoką grę licytanta (zapowiedź 4, 5 lub więcej lew), powinien drugi partner na zagraną kartę wejść najwyższą swą wartością (Asem a nie Damą). W takim wypadku należy unikać impasu, gdyż jedna pewna lewa jest więcej warta, niż dwie mniej pewne. Natomiast kontrujący może, o ile sytuacja rozgrywki na to pozwala, w myśl zasad poprzednio poznanych, impasować.

5) W wypadku, jeżeli się ma w ręce długi kolor (8 lub więcej kart) względnie kolor tak rozdzielony w dwóch rękach, że można przypuszczać u jednego z przeciwników singla w tym kolorze, należy mając widelec asowy (As i Dama) wejść odrazu Asem. Szczególnie w grze w kolorze, nie należy w takim wypadku impasować, gdyż Damę może zabrać singiel Król przeciwnika, poczem i As musi paść ofiarą atuta.

6) Ogólnie nie należy stosować impasu we wszystkich tych wypadkach, w których pewien cel da się osiągnąć wprost, a impas wrazie nieudania się, mógłby być szkodliwym.

IMPAS PODWÓJNY.

Powyżej poznane zasady odnosiły się do impasu pojedynczego, który bardzo często w czasie rozgrywki może być stosowany. Mniej często spotyka się impasy podwójne, których podstawą jest podwójny widelec (t. zw. nożyce).

Mając np. Asa, Damę i Dziesiątkę, można dwukrotnie impasować, raz Dziesiątką, drugi raz Damą i jeżeli brakujący Walet z Królem znajduje się w jednej ręce przed widelcem, impas ten dwukrotnie się udaje. W ten sposób można uzyskać trzy lewy. Jeżeli brakujące figury podzielone są u obydwóch przeciwników, wtedy impas raz tylko się udaje i zyskuje się dwie lewy. Natomiast, jeżeli Król z Waletem, znajduje się poza widelcem, impas taki ani razu się nie udaje i traci się dwie wzgl. wszystkie trzy lewy, zależnie od rodzaju gry i sytuacji w danej chwili.

PROBLEM BRIDŻOWY NR. 22.

X	B	Y
	♠ 10 x ♥ K D 10 9 x x x ♦ 10 7 6 4 ♣ —	
♠ A K W x ♥ W ♦ A x ♣ A K W 10 9 x	B / X Y / A	♠ D 9 x x x x x ♥ x x x ♦ x ♣ x x
	♠ — ♥ A x ♦ K D W 9 8 5 ♣ D 8 x x x	

A rozdawał karty. Jaki powinien być prawidłowy przebieg licytacji?

Rozwiązanie problemu podane będzie w następnej lekcji.

13 tysięcy razy — „Cavalleria Rusticana"

Co mówi kompozytor Mascagni o powstaniu słynnej opery

W tych dniach odbyło się w Medjolanie trzynastotysiączne przedstawienie opery Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria Rusticana). Z tej okazji słynny autor opery w sposób niezwykle interesujący przedstawił warunki, w których powstało to dzieło i równocześnie urodziła się jego sława.

Mascagni, mając zaledwie lat 17, napisał operę „Pinotta". Włożył w nią cały swój zapał młodzieńczy i posłał ją na konkurs, rozpisany przez konserwatorjum w Medjolanie. Młody autor spóźnił się jednak o pięć godzin a sąd konkursowy nie przyjął jej nawet i nie zajrzał do wnętrza. Mascagni był w bardzo kiepskiej sytuacji finansowej, a nie mogąc zapłacić czynszu, zostawił u gospodyni kufer z rękopisem „Pinotty". Kufer zniknął i dopiero przed dwoma laty cudem jakimś wyłonił się znów na powierzchnię, a wraz z nim opera, która po tylu latach doczekała się pierwszego przedstawienia w San Remo.

Mając 24 lata, napisał Mascagni „Cavallerię". Był już żonaty, a dochody jego były bardzo szczupłe. Niezrażony niepowodzeniem wziął znów udział w konkursie muzycznym, zorganizowanym przez nakładcę Sonzogno i posłał na konkurs czwarty akt swojej opery „Ratcliff". Żona kompozytora, dowiedziawszy się o tem, załamała ręce i powiedziała: „Czemuś nie posłał również „Cavallerii"? Szanse twoje podwoiłyby się". Ale Mascagni nie chciał tego uczynić, uważał bowiem Cavallerię za utwór małej wartości. Ale kobiety bywają uparte. Pewnego dnia Mascagni, szukając partytury, nie znalazł jej. Okazało się, że żona na własną rękę wysłała utwór na konkurs.

Autor niesłychanie się zdziwił, gdy utwór jego uzyskał pierwszą nagrodę, mimo, że został doręczony ze spóźnieniem pięciodniowem. Sąd konkursowy, złożony z fachowców, którzy, jak wiadomo, znają się doskonale na swoim fachu, orzekł, że „Cavalleria" jest wprawdzie utworem dobrym pod względem muzycznym, ale nie nadaje się na scenę. Ale niedługo potem wydawca Sonzogno wezwał do siebie Mascagniego i zakomunikował mu z powagą swoją opinję: „Cavalleria" będzie miała wielkie powodzenie w teatrze, ale pod względem muzycznym nie wiele jest warta".

Nerwowy kompozytor, jak to się dzieje z muzykami, był kompletnie zdruzgotany. Wkrótce jednak otrzymał list z Rzymu, w którym proponowano mu wystawienie nagrodzonej opery. Mascagni odpowiedział, iż opera, na mocy fachowych sądów, nie nadaje się do wystawienia. Ale mimo to w niedługi czas potem nadeszła telegraficznie zaliczka z wezwaniem, aby natychmiast przybył do Rzymu, gdyż próby „Cavallerii" rozpoczną się natychmiast.

Mascagni był nieprzytomny ze szczęścia. Cel jego marzeń był osiągnięty. Oto jego utwór doczeka się wystawienia w operze. Natychmiast pojechał do Rzymu, a wprost z dworca pobiegł do teatru, aby przedstawić się głośnemu kapelmistrzowi Mugnone, który miał dyrygować operą. Ale widać wygląd jego nie był zbyt imponujący, gdyż woźny nie chciał go dopuścić ani do dyrektora ani do kapelmistrza i oznajmił mu, że obaj panowie zajęci są wystawieniem nowej opery i wobec tego nie mają czasu na niepotrzebne rozmowy.

Mascagni zrozpaczony na nowo, wyszedł z teatru, nie wiedząc co dalej robić. Szczęśliwy przypadek sprawił, że spotkał na ulicy dyrektora, który znał go z widzenia. Dyrektor na jego widok rozłożył ręce i począł krzyczeć: „Dlaczego pan dotąd nie jest w teatrze? Mugnone nie może się pana doczekać i jest w rozpaczy!"

Potem nastąpiła premjera „Cavallerii", a dalsze dzieje jej są znane: olbrzymie powodzenie, oklaski, kwiaty i tantjemy we wszystkich operach świata, sława i majątek. Dziecko, którego ojciec nie doceniał, przyniosło mu to wszystko w darze.



SOBOTA, 20 SIERPNIA.

Kraków (312,8) 11,58—12,10 sygnał czasu, hejnał, 12,10—12,20 przegląd prasy, 12,20—12,40 gramofon, 12,40—12,45 komunikat meteorologiczny, 12,45—14 gramofon, 15—15,10 komunikat gospodarczy, 15,10—15,30 gramofon, 15,30—15,40 wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15,40—16,05 Słuchowisko dla dzieci pt. „Królowa Maja" Glińskiego w radjofonicznem opracowaniu Julji Romowicz, 16,05—16,35 gramofon, 16,35—16,40 komunikat dla żeglugi i rybaków, 16,40—17 Pogadanka dla chorych w szpitalach — ks. Wilhelm Szymbor, Superjor XX. Misjonarzy, 17—18 koncert popularny z Warszawy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 18—18,20 odczyt z Warszawy, 18,20—18,50 „W pałacu Łazienkowskim" — z cyklu wędrówek mikrofonu, 18,50—19,15 Muzyka lekka z rest. „Cristal" w Warszawie, 19,15—19,35 Rozmaitości 19,35—19,45 dziennik radjowy, 19,45—20 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — Dr. Jan Reguła, 20—21,50 muzyka lekka Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota i Halina Dudiczówna (śpiew) akomp. Ludwik Urstein, w przerwie feljeton „Na widnokręgu", 21,50—21,55 dziennik radjowy, 21,55—22,05 wiadomości bieżące, 22,05—22,40 Utwory Chopina w wyk. Bolesława Kona, 22,40—22,50 Wiadomości sportowe, 22,50—24 muzyka taneczna.

* * *

Warszawa (1411,8) 11,58—16,40 p. Kraków, 16,40 przegląd wydawnictw perjodycznych, 17—19,45 p. Kraków, 19,45 wiadomości ogrodnicze, 19,55—24 p. Kraków.

* * *

Katowice (408,7) 11,58—16,20 p. Kraków, 16,20 skrzynka dla dzieci, 16,40—19,45 p. Kraków, 19,45 feljeton sportowy, 20—24 p. Kraków.

* * *

Lwów (380,7) 11,58—16,15 p. Kraków, 16,15 „Wśród książek", 16,25 p. Kraków, 16,40 audycja dla chorych, 17 koncert ork. salonowej, 18—19,45 p. Kraków, 19,45 „Listy i programy", 20—22,50 p. Kraków, 22,50—24 koncert mandolinistów.

* * *

Strassburg (345,2) 13 koncert z Bordeaux, 14,15 gramofon, 17 Jazz, 18,30 gramofon, 19,45 opera komiczna, 21,45 Gitary i mandoliny, 23 muzyka kameralna.

* * *

Brno (341,7) 12,30 koncert, 18,25 audycja niemiecka, komunikaty i pieśni, 22,20 słuchowisko, piosenki, muzyka, recytacje.

* * *

Rzym (441,8) 13 koncert, 17,30 pieśni, 17,45 muzyka popularna, 20,45 koncert, 21,30 komedja, 22 koncert.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 20	SIERPIEN 20 SOBOTA 18 Ab 5692	Zachód słońca 18 m. 34

Z działalności centrali Keren Hajesod w Krakowie

Plan pracy centrali K. H. w Krakowie na najbliższe tygodnie przewiduje przeprowadzenie akcji w całym szeregu większych i mniejszych miast, jako to Katowice, Nowy Sącz, Grybów, Nowy Targ, Zakopane i i. Z ramienia Dyrektorjum weźmie w tych akcjach udział kierownik centrali krakowskiej Dyr. M. Finkelstein. Ponadto przyrzekł swą współpracę w akcji katowickiej prezes org. sjonistycznej w Niemczech p. Kurt Blumenfeld. We wszystkich tych miejscowościach czynione są już intensywne przygotowania ze strony miejscowych komitetów obywatelskich dla zapewnienia akcji pełnego sukcesu.

Ponadto zamierza centrala krakowska poświęcić pierwszą połowę września br. intensywnej akcji inkasowej na całym obszarze naszej dzielnicy dla usunięcia zaległości u schyłku żyd. roku administracyjnego.

Zjazd krajowy „Akiby"

Doroczny zjazd Krajowy organizacji Agudat Hanoar Haiwri „Akiba" odbędzie się w tym roku w dniach 21 i 22 sierpnia br. w Bańskiej Wyżnej, stacja Biały Dunajec, gdzie obecnie znajduje się kolonja instruktorska i gdudu pierwszego.

Na porządek dzienny złożą się: I. Sprawozdanie Sekretarjatu Naczelnego — J. Dreiblatt, II. Sprawozdanie kierownictw okręgów, III. Referat p. t. „Kierunek rozwoju życia sjonistycznego w ostatnim roku" — Dr. J. Frand, IV. Referat p. t. „Droga „Akiby" w ruchu sjońskim" — Dr. J. Ohrenstein. V. Referat p. t. „Sprawność jako uzupełnienie wychowania organizacyjnego" — M. Singer, VI. Plan pracy na przyszłość, VII. Wybór członków Sekretarjatu Naczelnego i Waad Merkazu, VIII. Zakończenie.

Początek zjazdu w niedzielę 21 sierpnia br. o godzinie 6 rano. Uczestnicy zjazdu w drodze powrotnej korzystać będą ze zniżki kolejowej.

Napad rabunkowy na kupca

Z Brzeska donoszą, że onegdaj o godzinie 20-ej czterech bandytów napadło w lesie między Warrudą a Pojawiem na Adolfa Schmerca, kupca z Tarnowa, któremu po sterroryzowaniu odebrali 300 zł oraz towar, nieustalonej narazie wartości. Policja wszczęła energiczny pościg.

—o-O-o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **FREKWENCJA W MIEJSKIM DOMU WYCIECZKOWYM W KRAKOWIE.** W trzymiesięcznym okresie najwyższego nasilenia ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej, tj. w czasie od 1-go maja po koniec lipca br. udzielił Dom Wycieczkowy 10.280 noclegów. Zjeżdżała do Krakowa młodzież z całej Polski, gościli Polacy z poza kordonów; z niemieckiej części Śląska, z Czechosłowacji, Łotwy, Estonji, Rumunji, zatrzymywały się liczne wycieczki zagraniczne, a nawet z za Oceanu. Z licznie nadsyłanych zgłoszeń wynika, że już w pierwszych dniach września ruch wycieczkowy znacznie się wzmoże i że Kraków będzie gościć w swych murach liczne rzesze młodzieży szkolnej. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Kraków—Oleandry 5, załączając znaczki na odpowiedź poleconą.

— **ZWIEDZANIE ZABYTKÓW NA WESOŁEJ**, kościołów oraz obserwatorjum astronomicznego, odbędzie się dziś w sobotę jako 27 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł, zbiórka o godz. 3'45 przed kościołem św. Mikołaja (ul. Kopernika).

— **ZAKWESTJONOWANA BROŃ.** Organa PP zakwestjonowały w miesiącu lipcu br. na terenie województwa krakowskiego następujące ilości broni, posiadanej nielegalnie przez ludność cywilną: 22 karabinów, 28 strzelb, 62 rewolwerów, 19 pistoletów, 4 florety oraz 3 sztuki innej broni.

— **ZŁODZIEJSKIEMI SZLAKAMI.** Kondela Wawrzyniec zam. Słoneczna l. 31 zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do jego niezamkniętego mieszkania, skąd skradł 2 pary spodni i 4 książeczki oszczędności, łącznej wartości 250 zł. — Ziołek Kazimierz, Zamojskiego 17 zgłosił, że nieznany sprawca przez otwarte okno dostał się do jego mieszkania skąd skradł biżuterję, bieliznę i rewolwer bębenkowy ogólnej wart. 300 zł.

— **NAPŁYW GOŚCI „POD TELEGRAFEM".** Policja krakowska aresztowała: Zbigniewa Wolińskiego (lat 23) za kradzież roweru na szkodę Rudolfa Orłowskiego z Bronowic oraz za usiłowaną kradzież z włamaniem do redakcji „Głosu Narodu". Franciszka Żaka (lat 26) z Rącznej za kradzież roweru na szkodę Józefa Wilczka. Jana Krokosza (lat 22) robotnika za usiłowanie włamanie do wędliniarni przy ul. Misjonarskiej l. 2. Stefanję Śmiechowicz (lat 17) z Borku Fałęckiego za kardzież garderoby wart. 300 zł na szkodę Lizy Trojanowskiej, Mogilska 33. Marjana Halebranda (lat 19) pod zarzutem kradzieży garderoby wart. 120 zł na szkodę Franciszka Pietraszewskiego, Grzegórzecka 12. Skowronka Władysława (lat 20) robotnika, Rękawka 31, Bobka Antoniego (lat 22), Benedykta 2, za oszustwo na szkodę Dawida Herziga, Krakusa 20. popełnione przez podstępne pobranie w sklepie 50 kg cukru wart. 90 zł. Przy tej sposobności zatrzymano również Lee Marcel żonę kupca W... 5 za paserstwo. Ponadto zatrzymano 3 osoby za przekroczenie szupasu,1 za włóczęgostwo i szereg osób za wykroczenia przeciw moralności publicznej.

— **ZGINĘŁA BROSZKA.** Heilbaum Raca zam. Bożego Ciała 14 zgubiła w nie wiadomem miejscu złotą broszkę wysadzaną djamentami warto. około 500 zł.

— **UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI.** Onegdaj utonął w czasie kąpieli na Wiśle Rudolf Kontny (lat 23) starszy saper. Kontny skoczył rozgrzany do wody i zmarł naskutek udaru serca. (KAD).

—oßo—

—oOo—

KOMUNIKATY

— „**MENORAH**" (Starowiślna 68 III p.) Dziś w sobotę o godz. 3.30 odbędzie się referat p. t. „Sjonizm w świetle wypadków palestyńskich". Referuje tow. I. Feld. Goście mile widziani.

—oßo—

— **S. K. S. R. „KFIREJ EMUNAH".** Dziś w sobotę o godz. 3.30 mesiba, (buda) z referatem Bo. Szacha.

—oßo—

— **BRITH TRUNPELDOR.** Dziś w sobotę o godzinie 3-ciej zbiórka nad Rudawą. Pogadanka z br. Lauferem n. t. „Znaczenie legjonu żydowskiego".

Europejski lot okrężny w Krakowie

Międzynarodowe zawody samolotów sportowych dadzą Krakowowi po raz pierwszy możność zobaczenia europejskiego lotu okrężnego w najbliższą niedzielę dnia 21 bm., w którym to dniu rozpocznie się najważniejsza próba III. **Międzynarodowego Konkursu Samolotów Sportowych — Lot Okrężny — Challence** — na trasie wynoszącej 7 i pół tys. klm.

Start 42 samolotów reprezentujących lotnictwo 7 państw europejskich nastąpi w niedzielę 21 bm. o godz. 7-mej rano z Berlina, poczem samoloty około godz. 10-tej wylądują w Warszawie a następnie o godz. 11-tej przylecą do Krakowa, skąd odlecą do Pragi czeskiej.

I. etap lotu obejmuje: Berlin- Warszawa- Kraków- Praga- Wiedeń- Zagrzeb- Vincenca- Rimini-Rzym. W locie okrężnym biorą udział najwybitniejsi lotnicy europejscy, między innymi: **Niemiec Morzik**, podwójny zwycięsca Challenge, w roku 1929 i 1930, **Włoch Colombo**, szef królewskiej akrobatycznej eskadry Italji, **Donati i Lombardi**, światowi rekordziści, na znakomitych maszynach rajdowych Breda 33, **miss E. W. Sponner**, znana w Polsce rekordzistka lotniczka, zdobywająca na wszystkich challengach czołowe miejsca. **Z zawodników polskich 5 wybitnych lotników sportowych, z których Żwirko na maszynie polskiej RWD 6 zdobył dotychczas najwięcej punktów w próbach technicznych i sprawności lotu.**

Pierwsi lotnicy lądować będą w Krakowie około godz. 11-tej rano. Aby umożliwić publiczności zobaczenie tych niezwykle ciekawych i interesujących zawodów lotniczych, Aeroklub krakowski zorganizował wstęp na lotnisko cywilne w Czyżynach, gdzie będą zbudowane specjalne trybuny, bufet, przygrywać muzyka.

W dniu tym już od godz. 9-tej rano kursować będą autobusy miejskie z Małego Rynku, oraz odjadą specjalne pociągi z Krakowa do Czyżyn, które zatrzymają się do powrotu gości z Czyżyn. Wstęp: miejsce stojące 50 gr, siedzące 1 zł. Dla gości honorowych i prasy specjalne trybuny. Informacje wszelkie będą udzielane przez radjo i megafony.

• • •

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje: Celem umożliwienia jak najszerszemu ogółowi wzięcia udziału w tej imprezie DOKP. przyznaje 50 proc. zniżki przejazdowe z Krakowa do Czyżyn i z powrotem. Cena biletu ulgowego tam i z powrotem wynosi: w kl. II, 1 zł 20 gr, w kl. III 80 gr. Prócz normalnych pociągów kursować będą w tym dniu dwa pociągi nadzwyczajne, jeden o godz. 9 minut 10 drugi, o godz. 10 minut 25.

• • •

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z okazji Międzynarodowych Zawodów samolotów turystycznych, uruchamia w niedzielę dnia 21 bm. od godz. 9-tej rano komunikację autobusową z Małego Rynku w Krakowie wprost na lotnisko cywilne w Czyżynach. Autobusy kursować będą bez przerwy przez cały czas trwania raidu. Cena biletów wynosić będzie: dla dorosłych 90 groszy, dla dzieci 60 groszy.

Stan umysłowy Gorgonowej i Stasia Zaremby

będzie zbadany przez lekarzy sądowych

(rg) Ostatnio donieśliśmy już, iż akta sprawy karnej przeciw Ricie Gorgonowej, po ich nadejściu do Sądu krakowskiego, zostały przesłane do prokuratury.

Jak się obecnie dowiadujemy, nie zapadła jeszcze decyzja co do tego, kto będzie oskarżycielem w procesie krakowskim. Władze prokuratorskie powzięły jednak decyzję co do zbadania stanu umysłowego oskarżonej jak i jednego ze świadków.

Decyzja władz prokuratorskich idzie w tym kierunku, iż Rita Gorgonowa oraz Staś Zaremba mają być poddani badaniu stanu umysłowego przez lekarzy biegłych w Sądzie krakowskim.

O ile badanie stanu umysłowego Gorgonowej było do przewidzenia, gdyż ostatnio we wszystkich większych procesach poddaje się wpierw oskarżonych badaniu ich stanu umysłowego, a to celem zapobiegnięcia ewentualnym niespodziankom podczas rozprawy, to decyzja ta co do Stasia Zaremby, występującego jako świadek, stanowi nielada sensację.

Badania stanu umysłowego dokonaliby lekarze biegli prof. Dr. Wachholz i Dr. Jankowski. Decyzja w tym kierunku zależeć będzie od władz sądowych, które w najbliższym czasie zajmą się wnioskiem prokuratury.

Dwa włamania w Krakowie

Onegdaj popołudniu organa policji państwowej przytrzymały Marjana Kuleja (lat 26) ze Lwowa, który w towarzystwie Józefa Żelaznego (lat 22) włamał się do mieszkania Maurycego Kühnreicha w Krakowie przy ul. Dietla 44. Po otwarciu kasy pozostawionemi na stole kluczami sprawcy skradli 3 srebrne zegarki antyczne, zegarek złoty oraz złoty pierścień ogólnej wartości około 1000 zł, jak również kilka dukatów. Przy aresztowanych znaleziono narzędzia służące do włamania — odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

• • •

Nocy onegdajszej niewyśledzeni narazie sprawcy dostali się do biur Państwowego Banku Rolnego w Krakowie przy pl. Szczepańskim, gdzie po otwarciu kilku biurek skradli gotówkę w kwocie 224 zł 21 gr. Dochodzenia w kierunku ujęcia sprawców w toku.

TEATRY I KINA

— OSTATNIA PREMJERA SEZONU „PORWANIE SABINEK“. Dzisiaj ukaże się ostat. premjera tegorocznego sezonu teatralnego „Porwanie Sabinek“, komedja F. P. Schonthanów, która wznawiana na scenach polskich i zagranicznych cieszy się stale wielkiem powodzeniem, dzięki swoim niezwykłym walorom scenicznym. Premjerę uświetni gościnny występ znakomitego artysty i reżysera Aleksandra Zelwerowicza, który przygotował ją reżysersko przy współpracy artystów krakowskiej sceny pp.: Kleńskiej, Ludwiżanki, Trapszo, Zalewskiej, Walewskiej, Burnatowicza, Fabisiaka, Kułakowskiego, Staszewskiego i Utnika. Ceny miejsc na premjerę zniżone.

— „Królowa Przedmieścia“ ukaże się po raz 30-ty w bieżącym sezonie, w najbliższą niedzielę popołudniu.

— WYSTĘPY TRUPY DRAMATYCZNEJ W TEATRZE ŻYDOWSKIM (Bocheńska 7). Dziś pierwszy występ znakomitego artysty i reżysera M. Lipmana ze swoim pierwszorzędnym zespołem. Zapowiedziany poemat dramatyczny p. t. „Hirsz Lekert“ jest najnowszem dziełem H. Lejwika, w którym porusza problem stosunku ogółu do jednostki. Udział biorą panie: Eni Liton, S. Poznańska, Natalja Lipman, panowie: J. Mandelblit, M. Garbarz, Sz. Kohn, I. Inwentarz, M. Diamant, S. Wajnstok. Bilety od 80 gr do 3 zł w firmie Fischbab, Grodzka 64.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI Stradom 11. Zespół operetkowy ze znakomitym L. Jungwirthem na czele, wystawia dziś w sobotę najnowszą operetkę w 3 aktach p. t. „Gwiazda żydowska“. Bilety w kasie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Porwanie Sabinek“ (premjera) Niedziela 3'30 pop.: „Królowa Przedmieścia“; 8 wiecz.: „Porwanie Sabinek“.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Sobota 8'45 wiecz.: "Hirsz Lekert".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Sobota: „Gwiazda żydowska“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kusociński zwycięzcą“ i „Na śliskiej drodze“ (D. Jordan, Kardie Albright).
ADRIA: „Jad miłości“ (Ramon Novarro).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Białe piekło“.
PROMIEŃ: „Dziewczątko z Prateru“ (Anny Ondra, Igo Sym).
SZTUKA: „Złoto“ (Richard Arten, Tay Wray).
SŁOŃCE: „Skazaniec ze Stambułu“ (Betty Aman)
WANDA: „Awanturnica“ (Gina Manes, Gabrio Gabrio).
UCIECHA: „Bieg Kusocińskiego“. Dramat „Prawo miłości“.

Znowu rozruchy antyżydowskie w Tunisie

Paryż 19. 8. ŻAT. Z Tunisu donoszą o dalszych zajściach antyżydowskich w mieście Soukaras. Tłum, złożony z 500 Arabów, usiłował wedrzeć się do dzielnicy żydowskiej, napotkał jednak na zdecydowaną podstawę oddziału wojska, przez który został odparty. Szkody są minimalne, ofiar niema.

Piorun uderzył w meczet

Kilku modlących się poniosło śmierć

Belgrad 19. 8. (R) Ponad miasteczkiem Pecz położonem nad granicą albańską szalała wczoraj pod wieczór gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Piorun uderzył w minaret, w chwili, gdy muezin nawoływał wiernych do modlitwy, kładąc go trupem na miejscu. Drugi piorun uderzył w meczet, wskutek czego runęła kopuła, grzebiąc po sobą większą ilość modlących się muzułmanów, z których 3 zostało zabitych, 5 odniosło rany bardzo ciężkie, a kilka osób odniosło rany lżejsze. Wypadek ten wywołał wśród muzułmanów przygnębiające wrażenie.

Budapeszt 19. 8. (R) W Segedynie szerzy się w dalszym ciągu epidemja paraliżu dziecięcego. Dotąd stwierdzono 28 wypadków, z których 5 miało wynik śmiertelny.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

NIEZWYKŁY ZAMACH NA PRZEWODY ELEKTRYCZNE

Siemianowice. 19. 8. (K) Dziś nad ranem pomiędzy hutą Jerzego a hutą Wiary w Siemianowicach nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży kabla podziemnego. W tym celu przecięli kabel o napięciu 6 tys. wolt, prowadzący do szybu Fanny huty Teresy i dworca kolejowego w Siemianowicach. Wobec czego wymienione zakłady oraz dworzec pozostały bez światła. Kabel ten doprowadzał też prąd do wentylatora kopalni Fanny, wtłaczającego powietrze do podziemi kopalni Hohenlohe. Skutkiem tego wentylator stanął, wobec czego robotnicy tej kopalni w ilości 131 osób, którzy w tym czasie znajdowali się w kopalni, zmuszeni byli wyjechać na powierzchnię z powodu braku powietrza. Również druga zmiana w ilości 240 robotników nie zjechała do pracy. Uszkodzenie kabla spowodowało również unieruchomienie huty Teresy. O wypadku zawiadomiono władze policyjne, które prowadzą w tej sprawie dochodzenie. Jednocześnie zakłady elektryczne O. E. W. wysłały specjalne brygady mechaniczne celem naprawy kabla.

NA CO SIĘ PRZYDA BANKRUCTWO CUKIERNI?

Sosnowiec, 19. 8. (K) Magistrat m. Sosnowca przystąpił w dniu dzisiejszym do robierania weranidy zbankrutowanej Warszawskiej Cukierni. Po sprzątnięciu werandy, najruchliwsza ulica miasta zyska wiele na wyglądzie.

WALKA POLICJI Z TŁUMEM RABUSIÓW KOLEJOWYCH

Tarnowskie Góry. 19. 8. (K) W dniu wczorajszym obok toru kolejowego w Radzionkowie zebrało się około 100 osób w zamiarze kradzieży węgla z przejeżdżających pociągów towarowych. Przybyłą policję tłum obrzucił kamieniami. Wkońcu udało się policji przy użyciu pałek gumowych napastników rozpędzić. Przeciwko kilku prowadzone jest dochodzenie.

ZNOWU STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Sosnowiec. 19. 8. (K) W dniu dzisiejszym miała znów miejsce na terenie Zagłębia straszna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie. O godz. 11.15 przedpoł. pędził samochód ciężarowy, naładowany węglem od strony Grodzieckiego Towarzystwa w kierunku Będzina. W pewnym momencie przednie koła zaczepiły o jadącą furmankę z nawozem. Prowadzący auto szofer Bolesław Kulk, chcąc wyminąć wóz, zakręcił ostro w bok, gdzie przechodziła 27-letnia Aniela Sierska z czteroletnim Włodzimierzem Deduchem. Oboje dostali się pod koła samochodu. Koła samochodu przecięły nieszczęśliwą kobietę na dwie połowy, chłopcu zaś zmiażdżyły zupełnie głowę. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Szofera aresztowano. Samochód należy do inż. Malewskiego w Sosnowcu.

ZBRODNICZY NAPAD

Sosnowiec, 19. 8. (K) Wczoraj około godz. 9 wiecz. został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników na ul. Jasnej w Sosnowcu właściciel drukarni p. Józef Borenstein. Napastnicy wyrwaną deską z płotu uderzyli go w głowę. Borenstein padł bez przytomności. Na widok zbliżających się ludzi, zbiegli w kierunku łaźni. Dodać należy, iż ulica Jasna jest zupełnie pozbawiona opieki policyjnej, a zamieszkująca ją ludność jest stale terroryzowana przez różne szumowiny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 8. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 49.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu trwający brak zapotrzebowania. Usposobienie bez ochoty. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Do notowania doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie ustalonym nieco słabiej, przy niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż wystarczająca. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowe 8.90 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31—31.25. Marka niemiecka 211—212.50. Frank szwajcarski 173.75—174.25.

• • •

Krakowska giełda zbożowa z dnia 19. 8. 1932. Pszenica wsch. małop. dp. czerw. nowa 74/75 — 29.25—29.75, wsch. małop. 69/70 kg. 27.50—28, nowa 67/69 kg. 26—27, żyto dworskie nowe 18—18.50, targowe 17.50—18, owies dworski nowy 16.50—17.50 targ. nowy 15—16, zadeszczony 13—14, jęczmień na krupy nowy 17—17.50, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 53—55, 45-proc. 50—52, 60-proc. 47—48, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc. 31.50—32, mąka żytnia okr. Poznań 31.50—32, razówka żytnia 27.50—28, graham pszenny 38—39, otręby żytnie 9.75—10, pszenne 10.75—11. Tendencja spokojna — dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 8 PAT. Akcje: Bank Polski 71, 71.25. Pożyczki: 3-proc. budowlana 35.50, 4-proc. inwestycyjna seryjna 104.50, 5-proc. konwersyjna 37, 5-proc. kolejowa 30.50, 6-proc. dolarowa 55, 55.25, 4-proc. dolarowa 48.75, 46.60, 7 proc. stabilizacyjna 51.75, 53, 52.50, 10-proc. kolejowa 101, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Gdańsk 173.99, 174.33, 173.47, Londyn (30.96, 30.94), 31.10, 30.80, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 35, 35.09, 34.91, Praga 26.39, 26.33, Szwajcarja 173.95, 174.38, 173.52, Berlin pryw. nienotow.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 8 PAT. Paryż 20.12 i siedem ósmych, Londyn 17.80 i pół, Nowy Jork 5.13 i jedna ósma, Belgja 71.25, Włochy 26.32, Berlin 122.10. Praga 15.17, Warszawa 57.60, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 8. 1932. Ceny orjentacyjne: żyto 15—15.50, pszenica 22.25—23.25, owies 13.25—13.75, mąka pszenna 65-proc. 38—40. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 19. 8 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.80—169.80, Budapeszt 124.295, Londyn 24.60—24.80, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.90 Praga 20.98 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 138.25—139.05, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.20—169.40, Angielskie 24.43—24.67, Francuskie 27.65—27.85, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.75—138.95.

• • •

Papiery wartościowe: Kolej Północna 800, Browary Lwowskie 20, Karpaty 0.98, Galicja 12.60, Alpiny 9.10.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 8. Dillonowska 57.25. Stabilizacyjna 50. Dolarowa nienot. Warszawska 38.375, Śląska nienot.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu Fr. fr. 1690 za dol. 100, nom. wart. w Londynie L. 76 za L 100 nom. wart., (dalsza zwyżka o 1 punkt).

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 19. 8. Cynk dost. natychm. 14 1/16, termin. 14 1/8, cyna natychm. 142—142 1/4, termin. 143 1/2—143 3/4, ołów natychm. 11 11/16, termin. 11 11/16, miedź 31 1/16—31 3/16, termin. 31 1/16—31 1/8, Banca 152 1/4, Straits 147 1/2, Elektrolit 34 3/4—35 1/4.

Jeśli v. Papen otrzyma votum nieufności...

Berlin 19. 8. (Sch) Koła parlamentarne nowego Reichstagu wyrażają przekonanie, że rząd v. Papena otrzyma votum nieufności przy pierwszem zetknięciu się z Reichstagiem. W związku z tem, rozważane są dalsze możliwości. Sądzą, że w wypadku wyrażenia rządowi votum nieufności prezydent wezwie Reichstag do utworzenia rządu większościowego, a równocześnie powierzy v. Papenowi sprawowanie agend aż do czasu utworzenia koniecznej większości.

Gdyby frakcje nie mogły się porozumieć co do utworzenia rządu większości, wówczas nie jest wykluczone, że rząd v. Papena, jako rząd cieszący się zaufaniem prezydenta Hindenburga pozostanie u władzy przez cały okres kadencji Reichstagu w charakterze rządu przejściowego.

Rozważana jest również możliwość rozwiązania Reichstagu bez wyznaczenia terminu nowych wyborów.

Pierwsi bojówkarze hitlerowscy przed sądem doraźnym

Przywódcy szturmówek witają się ostentacyjnie na sali rozpraw z oskarżonymi

Berlin. 19. 8. PAT. Przed sądem specjalnym w Bytomiu rozpoczęła się dzisiaj sensacyjna rozprawa przeciwko 9 członkom bojówki hitlerowskiej, którzy nocą z dnia 9 na 10 bm. dokonali w miejscowości Potempie napadu na robotnika Kordjana Piecucha, który miał być członkiem partji komunistycznej i zamordowali go w bestjalski sposób. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie. Świadczy o tem przybycie na rozprawę 40 korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej. Gmach sądowy otoczony jest silnym kordonem policji. **Przed gmachem zebrały się tłumy publiczności, która usiłuje przemocą dostać się na salę rozpraw.** Chodzi tu o pierwszy wypadek, w którym sąd specjalny, utworzony na podstawie ostatniego dekretu politycznego orzeka o akcji teroru, popełnionego już po ukazaniu się rozporządzenia nadzwyczajnego. Powszechną uwagę zwraca **obecność na sali przywódcy szturmówek hitlerowskich na Śląsku, osławionego posła Heinesa oraz innych komendantów szturmówek, którzy po wejściu na salę ostentacyjnie witali oskarżonych uściskiem dłoni.** Obrony podjął się znany adwokat hitlerowski z Monachium Lütgebrünz.

Tło procesu jest następujące: Krytycznej nocy oskarżeni ulokowani byli w koszarach szturmówek w Broslawitz, skąd na zlecenie komendy przewiezieni zostali samochodem do innej miejscowości, gdzie oczekiwał ich komendant szturmówek Hoppe. Następnie polecono im jechać do miejscowości Potempie, gdzie mieli zgromadzić się u oskarżonego Lachmana. Po obfitej libacji u Lachmana bojówka udała się do domku, w którym mieszkał Kordjan Piecuch z matką i bratem. **Wtargnąwszy podstępem do mieszkania napastnicy wywlekli Piecucha z łóżka i w obecności jego matki, 77-letniej staruszki oraz młodszego brata poczęli się nad nim znęcać, bijąc go do utraty przytomności pałkami gumowemi, kolbami rewolwerowemi i siekierą.** W pewnym momencie Piecuch usiłował skryć się w przyległej alkowie, lecz wówczas oskarżony Gołąbek ranił go śmiertelnie wystrzałem z rewolwru. Po dokonaniu zbrodni napastnicy zbiegli.

Dwaj oskarżeni wypierają się przynależności do oddziałów szturmowych, twierdząc, że są członkami górnośląskiego Selbstschutzu, zorganizowanego z członków byłego Grenzschutzu. Wśród świadków znajduje się matka zamordowanego i jego ciężko ranny brat.

Podczas przerwy w rozprawie przed budynkiem sądowym doszło do starcia między hitlerowcami a komunistami. Policja rozpędziła tłum przy pomocy pałek gumowych, przyczem aresztowano jednego hitlerowca.

Austrjacka Rada Związkowa odrzuciła protokół lozański

Ostateczny głos będzie miał parlament

Wiedeń 19. 8. (W) Rada związkowa odrzuciła dziś 27 głosami przeciw 22 protokół lozański w sprawie pożyczki dla Austrji, który przed paru dniami został przez Radę Narodową przyjęty większością jednego głosu. Przeciw przyjęciu głosowali socjalni demokraci, narodowi socjaliści, Wielkoniemcy i Heimatblock. Za przyjęciem głosowali chrześcijańsko społeczni i związek chłopski. Protokół musi za tem wrócić do Rady Narodowej.

(Zob. „Na horyzoncie politycznym" str. 4.).

Lotnik Mollison wylądował w Kanadzie

Londyn 19. 8. (L) Lotnik angielski Mollison dotarł szczęśliwie do ostatecznego celu swej podróży transatlantyckiej i **wylądował dziś popołudniu na lotnisku Pennfieldbridge koło St. John w Nowym Brunświku w Kanadzie.**

ZE SPORTU

Rekordy Walasiewiczówny i Weissówny

Warszawa 19. 8. W Chicago na stadjonie sportowym Soldiers Field odbyły się zawody, w których wzięli udział polscy reprezentanci na olimpjadę: Walasiewiczówna, Weissówna i Kusociński. Dwa rekordy światowe zostały pobite. W biegu pań na 200 m zatriumfowała Walasiewiczówna, osiągając 24.1 sek i ustalając **temsamem nowy rekord światowy. Jadwiga Weissówna zrehabilitowała się po swoich niepowodzeniach na Olimpjadzie, bijąc rekord światowy w rzucie dyskiem przez rzut 41.20 m** Największe zaciekawienie na zawodach budził bieg na 5.000 m, w którym pierwsze miejsce zajął Kusociński 14 min. 59.9, drugie miejsce zajął Amerykanin Hill. Kusocińskiemu nogi się jeszcze nie wygoiły.

Niedziela ligowa

W najbliższą niedzielę Cracovia zmierzy swe siły z Polonią w stolicy. Z walki tej zwycięsko powinna wyjść drużyna krakowska, która zechce zapewne zrehabilitować się po klęsce z Ruchem i zdobyć dwa cenne punkty. Wobec jednak słabej formy wykazanej przez leadera w meczu z Ruchem, ambicja gospodarzy może dużo zdziałać. Warta, która sprawiła pogrom 22 p. p z Siedlec spotka się z Ruchem. Ruch będzie musiał wyzyskać wszystkie swe umiejętności, aby twarda Warta nie przełamała passy zwycięstw Ślązaków. W Siedlcach gościć będzie ŁKS. Ponieważ tak Łodzianie jak wojskowi znajdują się w słabej formie szanse drużyn są równe. Zwycięstwo 22 p. p. zresztą mało prawdopodobne, byłoby tragedją dla Polonii i Czarnych. (h)

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW ŻYDOWSKICH

Jutro odbędą się w Królewskiej Hucie wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych żydowskich klubów lekkoatletycznych w Polsce. Na starcie znajdą się zawodnicy i zawodniczki z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Górnego Śląska, ponadto z Czechosłowacji i Niemiec. Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna ŻTGS Makkabi w Królewskiej Hucie dołoży niechybnie starań aby zawody wypadły pod każdym względem jak najlepiej.

Gościnne występy M. Lippmana

Zaczyna u nas gościnne występy p. dyr. Mojżesz Lipman. Jest to artysta solidny, o wielkich walorach, o skrystalizowanej już indywidualności artystycznej. Gra jego jest spokojna, pełna umiaru, daleka od efekciarstwa. Lipman nie jest zresztą nowicjuszem na scenie żydowskiej, a w Warszawie należy do artystów bardzo znanych i cenionych tak przez smakoszy, jak i przez szeroką publiczność. Swego czasu prowadził przez dłuższy szereg lat w Warszawie tzw. Teatr Centralny i trwale położył zasługi koło podniesienia poziomu repertuarowego teatru żydowskiego w Polsce. Można o nim powiedzieć, że nie dał się dotychczas skusić „bałaganowi", nie kroczył po linji kompromisu, nie służył muzie podkasanej, lecz wiernie stał na straży rzetelnej i prawdziwej sztuki teatralnej.

Obecnie przyjeżdża do nas ze sztuką najwybitniejszego poety współczesnego H. Leiwika pt. „Hersz Lekert". Rzecz osnuta jest na tle życia bohaterskiego robotnika żydowskiego, który urządził zamach na gubernatora wileńskiego, by go ukarać za nakaz chłosty cielesnej wobec więźniów politycznych. Utwór jest efektowny i bardzo silne pozostawia po sobie wrażenie. Spodziewać się więc należy, że publiczność krakowska, która dawno już nie widziała na scenie wielkiego aktora żydowskiego, skorzysta ze sposobności, zwłaszcza, że aktor ten przywiózł nam do Krakowa utwór wielkiego pisarza żydowskiego. **M. K.**

Eksportacja zwłok małżonki Prezydenta Rzplitej

Warszawa 19. 8. PAT. Dziś o godz. 19-tej odbyła się eksportacja zwłok małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej p. Michaliny Mościckiej z kaplicy zamkowej do Katedry św. Jana. W eksportacji wziął udział p. Prezydent Rzplitej z rodziną oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Wizyta floty polskiej w Szwecji

Warszawa 19. 8. W najbliższych dniach wyruszy do Szwecji zespół jednostek polskiej floty wojennej, złożony z dwu kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych pod wodzą komandora Józefa Unruga. Wizyta naszej floty wojennej w Szwecji będzie złożona na zaproszenie szwedzkiej marynarki wojennej. W Sztokholmie okręty i łodzie podwodne zabawią trzy dni.

Autobus stoczył się do rowu

Lublin 19. 8. PAT. Około godz. 4 rano autobus zdążający z Lublina do Warszawy wskutek pęknięcia przedniej opony stoczył się do rowu. Z pośród pasażerów autobusu zabity został kupiec Sulima oraz 11 osób uległo mniejszym lub większym obrażeniom.

90 dzieci zachorowało na tyfus brzuszny

Busk. 19. 8. (Tel. wł.) W tutejszem sanatorjum dla dzieci wybuchła epidemia tyfusu brzusznego. **Zachorowało 90 dzieci.** (Busk jest jedną z większych miejscowości kąpielowych w województwie kieleckiem.)

OD REDAKCJI

Okres wakacyj i urlopów personalu korektorskiego pociąga za sobą niestety zawsze zwiększoną ilość błędów drukarskich, często bardzo przykrych i wypaczających sens i intencję autora. Jest to zjawisko nieuniknione w każdej redakcji i walka z djabłkiem drukarskim jest w okresie tym niezmiernie utrudniona. Prosimy zatem naszych Czytelników o odrobinę pobłażania.

We wczorajszym artykule wstępnym djablik drukarski wypłatał kilka złośliwych figli. W pewnem miejscu, zaraz z początku czytamy o „**rozpadaniu zniktczemnienia**" zamiast „**rozkładniku**" nieco dalej wydrukowano: „**Analizujemy krótko zdarzenia i posiedzenia**" — zamiast: „**powiedzenia**", a wreszcie mowa jest w następnym ustępie o „**abstrakcji parlamentarnej**" zamiast „**obstrukcji**".

WOLNE POSADY

NAUCZYCIELKI, wychowawczyni, z muzyką i francuskim, do dziewczynek z II. i III. gimnazjalnej, poszukuję. Zgłosz. do Adm. Now. Dzien. pod „Energiczna“ 336kr

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT ze substytucją i praktyką prowincjonalną przyjmie posadę. Mgr. Bronisław Friedman, Brzeżany. 119g

MŁODY zdolny inteligent poszukuje stałej posady, względnie zastępstwa poważnej firmy. — Większa kaucja oraz najlepsze referencje. Pośrednictwo będzie wynagrodzone. Zgłoszenia: N. Dziennik pod „Wymaganie skromne“. 126g

ZDROJOWISKA

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA, ordynuje jak zwykle. Własny gabinet elektroterapji. Własne nowoczesne inhalatorjum. Leczenie astmy kataru dróg oddechowych. 2g

PENSJONAT BIAŁY DWOREK Zakopane ul. Chałubińskiego, pełny komfort utrzymanie wykwintne piękne położenie tarasy, pokoje słoneczne z werandami, telefon. Od 15 sierpnia ceny znacznie zniżone. 125g

ŻEGIESTÓW כשר willa „Helena“ poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem po zł. 5 dziennie od osoby. 331k

TAKSA 15 zł miesięcznie **WPISY** TAKSA 15 zł miesięcznie

na zarejestr. przez Ministerstwo W. R. i O. P.

KURSY HANDLOWE
Leona FEINBERGA

długoletniego, rutynow. instruktora nauk handlowych

KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 28

przyjmuje się codziennie. Z powodu kryzysu taksa zniżona na 15 zł miesięcznie, za wszystkie przedmioty obowiązkowe dla zgłaszających się bezzwłocznie.

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA
przy Żyd. Tow. Muz.
w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-miu i t. zw. „Konserwatorjum dla dzieci“ od lat 7—14-tu z nowym programem, opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole „Ognisko Pracy“, Stolarska 15, I. piętro, codziennie od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b. r. od godz. 10—1 szej i od 3—7-mej.

LOKALE

UBIKACJA na biuro lub pracownię w Krakowie, Poselska 9, II. piętro, do wynajęcia. Zgłoszenia u właściciela tamże. 222kr

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz PRZEPROWADZKI najtaniej uskutecznia „HERMES“, Biuro spedycyjne Kraków, Stolarska 13. 3358k

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z osobnem wejściem i użyciem telefonu. Zgłoszenia pod „Komfort“ do Admin. Now. Dzien. 345kr

PROF. gimn. przyjmuje na wikt i mieszkanie młodzież w wieku szkolnym, staranna opieka, pomoc w nauce, fortepian. Wielopole 24. Fleschner. 131g

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7, do wynajęcia. 120m

Poważna organizacja społeczna zaangażuje

INŻYNIERA-AGRONOMA ŻYDA

lat 26—30, zdrowego, z praktyką rolniczą i zdolnościami organizacyjnemi. Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i warunkami, należy skierować do dnia 25. bm. włącznie do administracji „Nowego Dziennika“ pod „Agronom“. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. Załączników do ofert nie zwraca się.

Biuro Pośrednictwa Pracy
przy org. „Wizo“
FLORJAŃSKA 28, I. p. Telefon 143-28

po przerwie wakacyjnej zostaje z dniem 21 b. m. otwarte i poleca siły biurowe, korepetytorki, wychowawczynie i. t. p.

Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY“

w Krakowie zawiadamia P. T. Rodziców Uczenic, Klijentki i wszystkie Osoby, szkołą się interesujące, — że adres obecny szkoły brzmi: ul. Stolarska 15, I. piętro. Telef 158-21 a nie ul. Mikołajska 9. — Równocześnie zawiadamia się, że szkoła jest aż do dnia 27-go sierpnia b. r. zamknięta.

Przetargi publiczne

Przetarg nieograniczony na budowę radjostacji na lotnisku w Skniłowie na dzień 31 sierpnia 1932 r. godz. 9-ta.

Bliższych informacyj udziela Okręg. Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie, ul. Wałowa 16/III p., gdzie też można przejrzeć plany, warunki ogólne i zakupić przedmiary.

*

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na wykonanie robót remontowych w budynku Urzędu poczt.- telegr. w Nisku.

Oferty należy przedłożyć w zamkniętych kopertach w Oddziale budowlanym Dyrekcji (Lwów, ul. Słowackiego, gmach głównej poczty, drzwi Nr. 93, I piętro) najdalej do dnia 27 sierpnia br., z napisem: „Oferta na remont w Nisku“.

Wadjum ofertowe wynosi 5 proc. (pięć procent) oferowanej łącznej sumy. Bliższych informacji udzieli Oddział budowlany Dyrekcji P. i T., gdzie również można otrzymać bezpłatnie formularze ofert.

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN“ Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

LATARKI elektryczne
poleca po cenach zniżonych
NATAN FRENK
Kraków, ulica Meiselsa 5

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445k

KILIMY artystyczne, Dywany orjentalne. Naprawa tychże: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, — przecznica Zwierzynieckiej. 1296kr

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse“ kupi Pani najdogodniej we firmie Strzegowski. Kraków, Stradom 25. 1341kr

BIELIZNĘ jedwabną w najnowszych fasonach, poleca bajecznie tanio Wytwórnia bielizny „Lira“ Szewska 18. 344k

RÓŻNE

PRANIE kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska 1. 5. 103g

SPÓLNIKA z kapitałem 5 do 10 tys. zł. do wytwórni artykułu w dziale bielizny poszukuję. Zgł. pod „Bez ryzyka“ do Adm. N. Dzien. 124g

GENOWEFA Jachimczak unieważnia zgubioną książkę Kasy Chorych. 123g

PRENUMERATA: w Krakowie z odb. prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.